A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 212. PONIEDZIAŁEK, DNIA 10 WRZEŚNIA, (MONDAY, SEPTEMBER 10), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

156 OFIAR TRAGEDJI MORSKIEJ

Porozumienie Polsko-Sowieckie Na Punkcie Mniejszości

POLSKA ZWYCIĘŻA W DYSKUSJI W GENEWIE.

Moskwa Zobowiązuje Się Załatwić Sprawy Mniejszości Bezpośrednio z Polską.

Genewa, 10. września. (Havas.) — Rosja sowiecka objaśniła swój punkt widzenia na kwestję mniejszości narodowych w Polsce, usuwając w ten sposób, jak się zdaje, jeszcze jedną przeszkodę na drodze do wstąpienia do Ligi Narodów.

Specjalne moratorjum, otrzymane z Moskwy w sobotę rano, spowodowało pułk. Józefa Becka, polskiego ministra spraw zagranicznych, do natychmiastowego komunikowania się z Warszawą. Jednocześnie dowiedziano się, że tajna konferencja przedstawicieli Polski i Rosji sowieckiej, która miała się odbyć w sobotę wieczorem, została odłożona do poniedziałku, co oznacza, że opór Polski w sprawie przyjęcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów znacznie zmalał.

W swej nocie rząd Rosji sowieckiej oświadczył wyraźnie, że w sprawach mniejszości narodowych nie będzie się znosił z Genewą, lecz bezpośrednio z rządem polskim w Warszawie.

W chwili, kiedy powstała sprawa przyjęcia Rosji do Ligi Narodów, w Polsce powstała obawa, że Liga na żądanie Rosji sowieckiej będzie interwenjować w sprawach mniejszościowych w Polsce. Dowiedziano się jednocześnie, że rządy Rosji sowieckiej i Polski przystąpiły do bezpośrednich rokowań w tej sprawie.

Rząd Rosji sowieckiej określił również swój warunek przystąpienia do Ligi Narodów, twierdząc, że godzi się na system arbitracyjny Ligi lecz tylko w sprawach, jakie powstaną po przystąpieniu Rosji do Ligi Narodów, a nie w sprawach, które miały miejsce przez jej przystąpieniem.

Objaśniono tu, że Rosja sowiecka po przystąpieniu do Ligi, starać się będzie wywierać wpływ moralny na mniejszości narodowe w Polsce.

Min. Louis Barthou, francuski minister spraw zagranicznych, odbył wczoraj konferencję z Salvador de Madariaga, delegatem Hiszpanji. Po konferencji tej, jak się dowiedziano, Hiszpanja zgodziła się na przyjęcie Rosji sowieckiej do Genewy. Tak samo zapowiedziana na dzisiaj konferencja Barthou z Jose Cantilo, delegatem Argentyny, usunie jeszcze jedną przeszkodę w sprawie przyjęcia Rosji do Genewy; Argentyna bowiem sprzeciwiała się dotychczas projektowi przyjęcia Rosji do Ligi Narodów i zaofiarowania jej stałego miejsca w Radzie Ligi.

Stanowisko Polski w sprawie Rosji sowieckiej zostanie jasno określone po tajnych pertraktacjach polsko - sowieckich.

Stanowisko Polski w Sprawie Lokarna Wschodniego Bez Zmiany.

Polska Nie Pójdzie na Niepewne Drogi — Oświadcza Gazeta Polska.

Warszawa, 10. września. (Havas.) — „Gazeta Polska" półoficjalny organ rządu polskiego, w artykule na temat obrad w Genewie, dała do zrozumienia, że stanowiska swego w sprawie proponowanego przez Francję Lokarna Wschodniego, nie zmieni.

Opinja polska, bez względu na zapatrywania partyjne w Polsce — oświadcza na wstępie wspomniane pismo, śledzi dokładnie obrady w Genewie z wielkiem zainteresowaniem i, do pewnego stopnia, z obawą. Organ rządu polskiego przypuszczał, że groziło wielkie niebezpieczeństwo obalenia „rezultatów już osięgniętych dla utrwalenia pokoju na wschodzie Europy przy pomocy cierpliwości i wytrwałej pracy rządu polskiego."

— Pokojowy program rządu polskiego dla Europy wschodniej jest rzeczywiście poważnie zagrożony przez niejasne i niepewne inne pakty. Po długich wysiłkach, po dramatycznych napięciach — mówi dalej „Gazeta Polska" — i nawet po częściowych niepowodzeniach, dyplomacja zdołała osięgnąć prawdziwe rezultaty, wyrażone w programach międzynarodowych o wielkiem znaczeniu, od 1931 do 1934 roku.

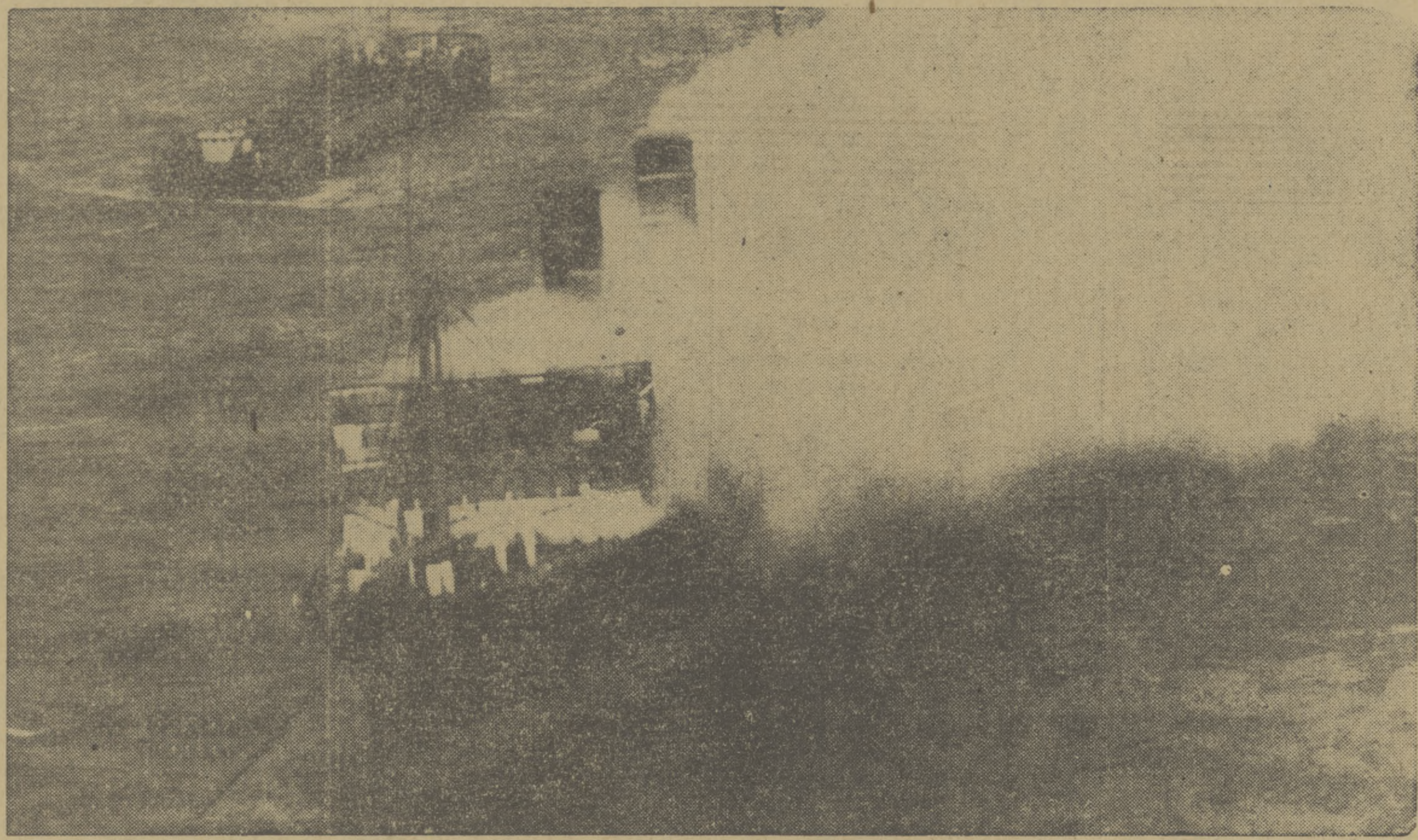
— Pakt nieagresji polsko-rosyjski — wylicza „Gazeta Polska" — został ukończony i potwierdzony przez pakt londyński, określający państwo atakujące. Jest to pierwszy triumf wysiłków utrwalenia pokoju na Wschodzie Europy. Drugiem zwycięstwem dyplomacji było podpisanie paktu nieagresji polsko - niemieckiego."

— Te nowe umowy — kończy dalej „Gazeta Polska" — nie zmieniły, ani też nie podważyły istniejących paktów. Przez podpisanie paktu z Rosją sowiecką, sojusz polsko - rumuński został nienaruszony, tak samo, jak i przez zrealizowanie paktu polsko - niemieckiego nie naruszyło pakty, które obowiązywały Polskę."

— Widome te rezultaty zabiegów dyplomacji polskiej, są dzisiaj zagrożone. Narodziły się niejasne i niepewne koncepcje, które, nie zwracając uwagi na to, co już było zrobione, uważają sprawę pokoju na wschodzie Europy za świstek czystego papieru, który można zapisać czemkolwiek."

— Minister spraw zagranicznych, Beck, nie jest odosobniony w Genewie — kończy swój artykuł Gazeta Polska. Ma on ze sobą cały kraj, zaniepokojony wprawdzie, lecz zdecydowany bronić swych słusznych programów i postanowień, będąc pewnym, że Beck przedstawi w Genewie prawdziwy obraz jednomyślności w tej sprawie całego narodu polskiego."

OKROPNA TRAGEDJA NA MORZU.



Widok płonącego jak pochodnia linjowca "Morrow Castle", który spalił się w sobotę na Atlantyku w odległości ośmiu mil od wybrzeży New Jersey. Z 557 pasażerów i członków załogi, 401 uszło z życiem z katastrofy. Reszta zginęła. (Klisza Int. News).

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na liste składek otwartą przez „Dziennik Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Stow. Urzędników Federalnych Polskiego Pochodzenia	$10.00
Polsko - Amerykański Klub Demokratyczny z 32-ej wardy	$10.00
Konst. Piwowarska	2.50
Katarzyna Paskonka	2.50
Franciszka Szczepka	2.50
Wojciech Łukasik	1.00
A. K.	1.00
Wojciech Sokulski	1.00
Katarzyna Breida	0.50
	31.00
Poprzednio	$898.50
Razem	$929.50

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Kongresowa Komisja Bondholderów Obiecuje Więcej "Fajerwerków".

Grunt do Wyczerpującego Śledztwa Przygotowany.

Kongresowa komisja śledcza zamknęła w sobotę wstępne przesłuchy publiczne w sprawie działalności realnościowych „ochronnych" komitetów bondholderów w Chicago i odroczyła się bezterminowo obiecując wrócić do Chicago w miesiącu lub sześciu tygodniach w celu przeprowadzenia bardziej wyczerpujących badań. W międzyczasie, komisja przeniesie się do innych miast, między innemi do New Yorku i Milwaukee, gdzie zbada sytuacje lokalne.

Ogłaszając zamknięcie przesłuchów, członkowie komisji powiedzieli, że osiągnęli wstępne przesłuchy kładąc fundament pod przyszłe sesje. Nadmielini oni, że chociaż nagromadzone dotąd dowody są raczej powierzchownej natury, dalsze śledztwo może wydobyć na jaw pachnące kryminałem operacje komitetów „ochronnych".

Zdumieni dotychczasowemi rewelacjami, członkowie komisji śledczej będą prosili następny kongres o dodatkowe kredyty, które pozwolą wglądnąć głębiej w warunki, jakie obdarły tysiące bondholderów z ich inwestycyj.

„Prawdziwe fajerwerki dopiero przyjdą".

Kongr. Sabath, prezes komisji śledczej, powiedział, że na przyszłych sesjach w Chicago „komisja zaświeci prawdziwe fajerwerki i że myli się ten, kto myśli, że komisja zostanie odwołana, zanim zdemaskuje nadużycia i oszustwa i zapewni pomoc bondholderom", i dodał:

„Przedstawimy dowody kryminalnej odpowiedzialności. Jestem przekonany, że mała grupa wytworzyła sytuację odpowiedzialną za te wszystkie trudności — bankructwa, zamykanie hipotek (foreclosure), komitety ochronne i kompletne „wymrożenie bondholderów".

Sobotnia, trzecia sesja komisji śledczej ściągnęła, jak dwie poprzednie, tłumy zainteresowanych widzów, głównie pokrzywdzonych bondholderów, do sali sądowej w budynku federalnym.

Jednym ze świadków był William C. Warneke, taksator dla H. O. L. C., który złożył zaświadczenia dotyczące spraw komitetu bondholderów firmy Lackner, Butz i S-ka, w której poprzednio pracował.

Wpływy polityczne.

Warneke zarzucił, że Theodore Butz manewrował wyznaczaniem członków komitetu bondholderów w taki sposób, aby uzyskać silny skład polityczny. Zarzucił również, że firma Butz nie administrowała realnościami w najlepszym interesie bondholderów.

Członkami komitetu bondholderów wymienionymi przez Warneke'a, są Homer Pettibone, prezes Chicago Title and Trust Co., J. K. Brittain, realnościowiec i b. przewodniczący śledczego komitetu podatkowego i Dawid I. Shanahan, b. marszałek stanowej Izby posłów. Warneke powiedział, że Butz wyraził się wobec niego: „Czy możnaby wybrać ludzi z większym wpływem politycznym?"

Zaświadczenia złożone przez Warneke'a były tak ważne i rzeczowe, że kongr. Sabath ofiarował mu miejsce w sztabie komisji śledczej. Warneke ofertę przyjął.

„Prawnicy, politykierzy, rabusie".

John A. Carroll, poprzednio bankier z południowej strony miasta, oświadczył, że odpowiedzialną za tę całą sytuację jest konspiracja prawniczo-politykierska i zakończył swoje zeznania potępieniem „prawników, politykierów, rabusiów".

Śledztwo osiąga już daleko idące rezultaty, zdaniem E. J. Comera z Washingtonu, technicznego doradcę komisji, który powiedział:

„Istnieją niezbite dowody, że komitety ochronne, obawiając się rezultatów tego śledztwa, przyspieszają reorganizację realności i oddają je z powrotem bondholderom. W samym tylko miesiącu sierpniu, realności reprezentujące $14,000,000 w bondach zwrócono bondholderom".

Lotnicy Polscy Przodują w Locie Okrężnym Europy.

Bordeuax, Francja, 10. września. (Havas.) — Aeroplan polski, kierowany przez Lodarkiewicza, przybył tu pierwszy z 24 aeroplanów, w międzynarodowym locie okrężnym Europy, Challenge. Lotnik polski przybył tu z Orly, z Niemiec. Aeroplan niemiecki zmuszony został wylądować w miejscowości Angouleme.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYJECHAŁ NA MANEWRY WOJSKOWE.

Warszawa, 10. września. (Havas). — Marszałek Piłsudski udał się wczoraj do miejscowości Wejel, położonej tuż nad granicą Czechosłowacji, gdzie odbywają się manewry wojskowe.

PAKT HANDLOWY POLSKO - HISZPANSKI PRZEDŁUŻONY.

Warszawa, 10. września. (Havas.) — Oznajmiono tu wczoraj, że umowa handlowa polsko-hiszpańska, której termin upłynął w dniu 25go sierpnia, została przedłużona na jeden miesiąc, czyli do 25go września.

401 OSÓB OCALONYCH Z "OKRĘTU ŚMIERCI".

Luksusowy Statek Spalił Się u Brzegów New Jersey. — Wśród Rozbitków Benjamin Mazur z Chicago.

New York, 10. września. — Pożar wybuchł nagle na luksusowym linjowcu „Morrow Castle" w sobotę wczesnym rankiem i spowodował jedną z najokropniejszych tragedyj morskich. Okręt, należący do linji Ward, był zbudowany kosztem $5,000,000 i dawał luksusowe pomieszczenia 500 pasażerom. W czasie katastrofy, statek wracał z 7-dniowej wycieczki do Kuby.

Biura linji Ward opublikowały wczoraj wieczór przejrzane listy strat, które wskazują, że z 557 pasażerów i członków załogi, którzy byli na pokładzie statku w chwili wybuchu pożaru w odległości ośmiu mil od Asbury Park, N. J., 401 osób uszło z życiem, a 156 poniosło śmierć lub zaginęło bez śladu.

Wśród uratowanych jest 221 pasażerów, 171 członków załogi i dziewięciu oficerów. Robert Wilmott, kapitan okrętu, zmarł na pokładzie w piątek wieczór na atak serca. Kiedy statek odpłynął z Hawany w środę, udając się w powrotną drogę do New Yorku, miał na pokładzie 18 pasażerów, 230 majtków i 10 oficerów.

Morze oddaje swoje ofiary.

Gwardja Narodowa w New Jersey doniosła, że złożyła w prowizorycznej kostnicy w Camp Moore, Sea Girt, zwłoki 79 ofiar katastrofy, wyrzucone przez morze na brzeg w różnych punktach w New Jersey. Zwłoki 52 osób identyfikowanych zabrali już krewni.

Ciała 47 ofiar wysłano pociągiem z Sea Girt do Jersey City i złożono w kostnicy miejskiej, a zwłoki jedenastu osób sprowadzono do New Yorku.

Na liście ocalonych członków załogi widnieje nazwisko **Benjamina Mazura,** lat 28, kelnera okrętowego, z Chicago, który telegraficznie doniósł swojej siostrze, p. Marji Polack, zam. pnr. 5306 Ellis avenue w Chicago, że wyszedł cało z katastrofy.

SCENY GROZY NA OKRĘCIE

Linjowiec „Morro Castle" znajdował się w odległości około ośmiu mil od wybrzeży, blisko przystani New Yorku, prując wzburzone fale morskie kiedy o godz. 3 rano nastąpiła tajemnicza eksplozja. Niemal w jednej chwili dwie-trzecie okrętu stanęły w płomieniach.

Wielu pasażerów pożar zaskoczył w kajutach odcinając im drogę do ucieczki. W szczęśliwszem położeniu znaleźli się członkowie załogi, którzy spali na przodzie statku.

Sceny przejmujące grozą rozgrywały się na płonącym jak pochodnia statku, kiedy szalejący z przerażenia pasażerowie i załoga walczyli o miejsca w łodziach ratunkowych. Silny wiatr północno-wschodni podsycał płomienie. Zimny deszcz, który nagle zaczął padać nie zdołał ugasić ognia, a tylko pogorszył położenie nagle zbudzonych i lekko ubranych pasażerów.

Wszystkie szalupy, z wyjątkiem sześciu, na jednym boku okręty, zapaliły się. Przerażeni pasażerowie runęli na drugą stronę. Nie mogąc wytrzymać żaru bijącego od ognia, wielu z nich wskakiwało do wody i ginęło. Wielu zostało pokaleczonych w walce o dostęp do łodzi.

Ponad trzaskiem i hukiem rozszalałego pożaru wznosiły się przeraźliwe krzyki pasażerów uwięzionych w kajutach. Rozbitkowie, odbijający od okrętu w łodziach ratunkowych, widzieli w okienkach kabin głowy i ręce pasażerów błagających o pomoc.

Linjowiec wysłał pierwszy sygnał S O S o godz. 4:20 rano, niespełna na cztery godziny przed godziną lądowania. W tej depeszy iskrowej radjotelegrafista donosił, że płomienie już docierają do jego kabiny. Potem już nie usłyszano ani słowa z okrętu.

Kilka statków na morzu natychmiast ruszyło na scenę katastrofy po przyjęciu sygnału S O S, ale była już blisko 7. rano, kiedy przybyły na miejsce.

Przyczyna Pożaru Nadal Pozostaje Tajemnicą.

Przyczyna pożaru ciągle jeszcze jest niewyjaśniona. Pogłoski, że piorun uderzył w zbiornik oleju na okręcie, nie znalazły potwierdzenia. Słuchy, że niezadowoleni majtkowie rzucili bombę na statku, spotykają się ze wszystkich stron z zaprzeczeniem. Urzędowe śledztwo może wykazać, czy pogłoski, że ogień wybuchł w kilku miejscach równocześnie, są prawdziwe.

W międzyczasie, dymiący kadłub okrętu, przyholowano w sobotę wieczór do Asbury Park, N. J. Strażacy przybrzeżni i inni urzędnicy udali się na pokład i znaleźli zwłoki jednej ofiary katastrofy na górnym pokładzie. Zejście w głąb okrętu okazało się niemożliwem.

Dziesiątki tysięcy osób ściągało wczoraj do Asbury Park, aby zobaczyć osmolony kadłub „okrętu śmierci" i drogi na całe mile były zablokowane. — Gwardja narodoa, policja stanowa i miejscowa pilnowały porządku i nie pozwalały tłumom zbliżać się zbytnio do okrętu.

W smutnym kontraście, wczorajszy dzień był pogodny i morze zaledwie się marszczyło pod łagodnym powiewem. Gdyby taka pogoda przyszła była 24 godziny wcześniej, zamiast wzburzonego morza, ostrego wiatru północno-wschodniego i lodowatego deszczu, liczba ofiar może by nie była tak wielka.

Zwłoki kapitana Wilmotta, któremu nagły atak serca w piątek wieczór nie dał dożyć katastrofy, pozostały na okręcie. Nie wiadomo nawet, czy były one złożone w kajucie kapitańskiej, w kostnicy okrętowej czy w szpitalu okrętowym.

Dalsze Narady Komitetu w Sprawie Żeglarzy Polskich.

Dekoracja Żeglarzy Polskich na Wystawie.

Dla zatrzymania polskiego żaglowca DAL, obecnie na wystawie, ogólny komitet obywateli i prezesów towarzystw i zrzeszeń w Chicago, odbędzie posiedzenie w sali sądowej sędziego Sądu Wyższego Jana Prystalskiego w gmachu powiatowym, County Building.

*

Czas posiedzenia komitetu naznaczony jest na przyszły piątek po południu o godzinie 4:30 punktualnie.

*

Na posiedzeniu będą obecni polscy marynarze, Andrzej Bohomolec, porucznik Armji Polskiej i weteran Armji gen. Hallera, który walcząc był rannym i stracił dwa palce, jakoteż zawołany i znakomity oficer Marynarki Handlowej Polskiej i dyplomowany państwowej Szkoły Morskiej, Jerzy Swiechowski, którzy w dwudziesto-siedmio stopowym żaglowcu, bez żadnego motoru odbyli podróż z polskiego portu Gdyni przez ocean Atlantycki.

*

Garnięcie się coraz więcej ludu naszego na wiece w salach parafjalnych, ażeby widzieć i usłyszeć ciekawe i wzruszające opowiadania o podróży przez morza i jeziora podczas burz i cyklonów polskich żeglarzy, na małej łodzi Dal, z Gdyni do Chicago, jakoteż obszerne zainteresowanie się i popieranie projektu zatrzymania tejże łodzi na zawsze w Chicago, jako pamiątki, będzie omawiane i ubrane w obszerną formę przez komitet obywatelski, którego członkowie zbiorą się na naradę i akcję w przyszły piątek po południu o godzinie 4:30.

*

Sędzia Sądu Wyższego Jan Prystalski, który zawsze serdecznie dokłada ręki do każdej polskiej sprawy, dozwolił, ażeby posiedzenia komitetu odbywały się w sali sądowej, którą on zarządza, w gmachu powiatowym County Building.

*

Kasjer komitetu, Paweł Drzymalski, którego biuro mieści się pnr. 1340 West North ave., gdzie datki na cel zatrzymania łodzi Dal w Chicago, na posiedzeniu komitetu w przyszły piątek, zda sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

*

Na tem posiedzeniu oznajmiony będzie dzień uroczystości na wystawie urzędowego wręczenia przez zarząd wystawy medali odznaczenia naszym polskim marynarzom. Będzie omawiane branie udziału przez tenże komitet jakoteż przez ogół polski w tejże uroczystości, ażeby zaakcentować zainteresowanie się tak polskimi żeglarzami i ich epokowym czynem, jakoteż faktem dotarcia polskiej łodzi z polskiego portu Gdyni do Chicago. Będą zdane raporty o każdym odbytym wiecu i opowiadania przez marynarzy polskich, jakoteż plany o przyszłych wiecach.

*

Że prasie polskiej tutejszej, jakoteż proboszczom polskim, którzy nie zapominają, że są dziećmi Macierzy Polskiej należy się uznanie za serdeczne ich poparcie w urządzaniu i kierowaniu wieców marynarzy polskich, będzie także przez komitet potwierdzone urzędowo.

*

Odezwa do ogółu w sprawie zatrzymania łodzi Dal w Chicago, będzie do aprobaty przedstawiona całemu komitetowi i będzie oddana do prasy. — Także listy, które będą rozesłane w sprawie urzeczywistnienia zatrzymania łodzi Dal w Chicago, będą przedstawione do aprobaty komitetu.

*

Każdy datek na cel zatrzymania łodzi Dal w Chicago, czy to zebrane jako zapłata za odczyty i opowiadania żeglarzy polskich po wiecach w salach, czy też przesłane na ręce skarbnika Pawła Drzymalskiego do biura pnr. 1340 W. North ave., Chicago, Ill., będą komitetowi raportowane detalicznie jakoteż raport detaliczny od każdego centa będzie dany ogółowi przez tutejszą prasę polską.

*

Zaznaczonem jest, że wizyty i uczestnictwa przez polskich marynarzy na towarzyskich zabawach, urządzanych na różne cele będą odłożone przez nich, aż będzie skończona ich praca z odczytami w salach parafjalnych i na specjalnych wiecach organizacyj w celu poparcia sprawy zatrzymania łodzi Dal w Chicago, jakoteż uświadomienia ogółu o ważności żeglugi i handlu morskiego polskiego.

*

Zarządca wystawy, major Lohr dzisiaj zawiadomił kolektora cła portu chicagoskiego, Antoniego Czarneckiego, że medale dla porucznika Andrzeja Bohomolca i oficera Marynarki Polskiej Jerzego Świechowskiego są gotowe, i że zarząd wystawy naznaczy dzisiaj dzień, kiedy te medale uroczyście i publicznie będą wręczone naszym żeglarzom.

*

Żegluga i marynarka polska będą miały swój dzień na wystawie, kiedy wystawa oficjalnie przez swego prezesa udekoruje medalami zasługi wszechświatowej polskich marynarzy, Andrzeja Bohomolca i Jerzego Swiechowskiego.

*

Jak tylko zajechali marynarze polscy do Chicago, prezes Wystawy, Rufus Dawes oświadczył, że należy się im za ich czyn odznaczenie wystawy i medale. Poparł to serdecznie zarządca wystawy, p. Lohr i jego współurzędnicy, pułkownik Fitch i kapitan Riley. Jak tylko data będzie zadecydowana, to prasa polska, jakoteż ogólno krajowa będzie zawiadomiona.

Student Uwolniony od Zarzutu Morderstwa.

Norman, Okla., 10. września. Ława przysięgłych złożona z farmerów uwolniła Neala Myersa od zarzutu morderstwa w związku ze śmiercią jego bogdanki z ławy szkolnej, 19-letniej Marian Mills.

Łzy popłynęły z oczu 21-letniego studenta Uniwersytetu Oklahoma, kiedy przewodniczący Ławy przysięgłych odczytał wyrok obalający twierdzenie prokuratorji, że dziewczyna zmarła w lipcu b. r. w następstwie operacji nielegalnej, za którą Myers miał być odpowiedzialny.

Ława przysięgłych mogła była Myersa uwolnić, skazać go na dożywotnie więzienie lub na śmierć. Prokuratorja nie żądała wyroku śmierci.

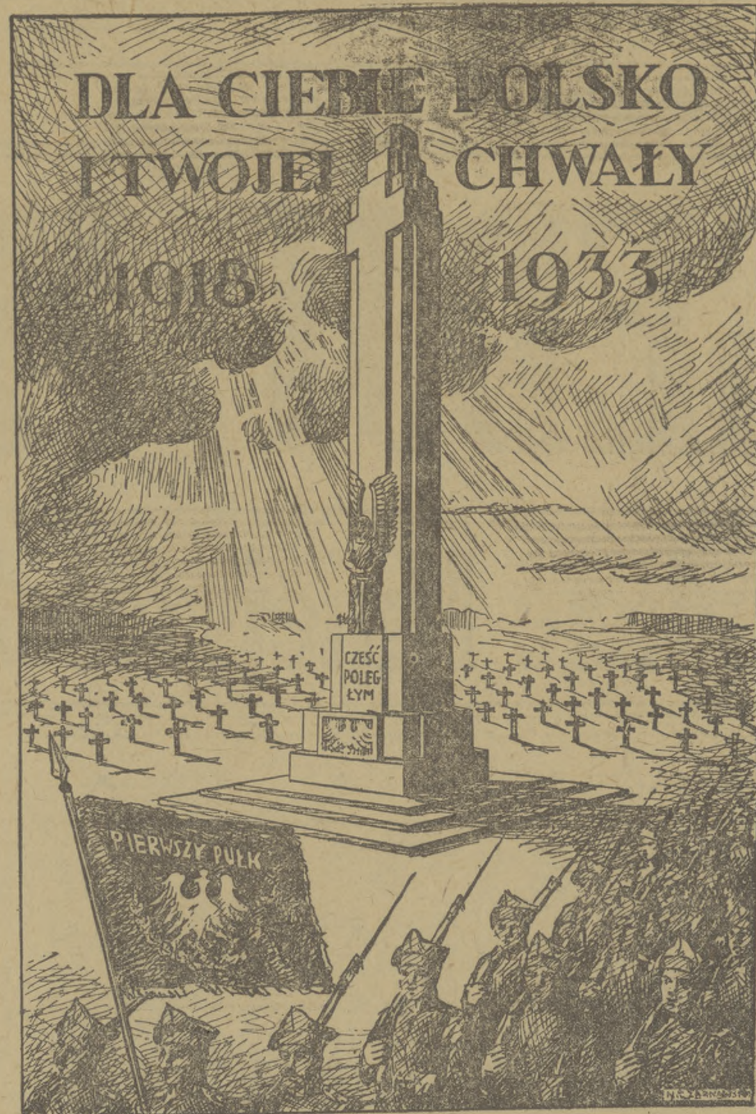
Kendzierski posłany do więzienia.

Milwaukee, Wis. — Sylwester Kendzierski, lat 18, został zasądzony na termin od 3 do 7 lat w zakładzie poprawczym w Green Bay za włamanie i kradzież. Chłopak przyznał się do kradzieży w 20 domach w ostatnich 12 miesiącach.

Amerykanie mogą zakupić w metalowych puszkach 244 gatunki artykułów spożywczych; mają one nieco więcej witaminów, gdyż w domowem gotowaniu więcej witaminów się rozkłada.

Paląca Sprawa.

O Cmentarzu i Pomniku Ku Czci Poległych Żołnierzy Armji Błękitnej we Francji.



A za Twoje młode lata,
Trąbka zagra: tra ta ta ta.
A za Twoje trudy, znoje,
Wystrzelą Ci trzy naboje.
Śpij, żołnierzu, w obcym grobie
Polska niechaj śni się Tobie.

Prosta to i rzewna piosenka żołnierska, którą żegnają żołnierze poległych lub zmarłych kolegów nad grobem. Tembardziej działała ona przejmująco na asystujących przy tym smutnym obrzędzie, gdy grzebali poległych polskich żołnierzy, gdzieś na obcej ziemi, zdala od rodziny, zdala od Polski, gdzieś we Francji.

Ta żołnierska piosenka stanęła mi żywo w pamięci teraz gdy 15 lat po ukończeniu wojny na ziemi francuskiej, znalazłem się niespodziewanie na cmentarzu żołnierzy polskich w Auberrive koło St. Hilaire le Grand pod Reims. Cmentarz ten znajduje się tuż przy drodze głównej z Reims do Verdun. O drogę tę w 1918 roku toczyły się długie i krwawe boje. Obok tej drogi znajduje się lasek Raquette a opodal fort Pompelle. Tam oddziały Armji Polskiej — Armji Błękitnej — we Francji otrzymały krwawy chrzest bojowy. Lasek Raquette 14 razy w ciągu doby przechodził z rąk do rąk i wreszcie został utrzymany przez Polaków. Padło tam wielu Niemców, ale i nasze oddziały poniosły olbrzymie straty. Zdały jednak egzamin wstępny wspaniale. Sztandar Orła Białego okryły nową chwałą waleczności.

Droga ta i pola przyległe zroszone są rzęsiście krwią poległych i rannych żołnierzy polskich. Poza Lourdes i Lisieux ta droga jest właśnie jakoby trzecią w swoim rodzaju wielką świętością narodową we Francji. Francuzi dali jej nazwę: Voie Sacree — Droga Święta.

Przy tej właśnie drodze świętej znajduje się cmentarz mały, gdzie w tej chwili spoczywa około 100 żołnierzy polskich Armji Błękitnej. Skromniutki jest ten cmentarzyk, naszych bohaterów. Za ogrodzenie służą słupki i drut kolczasty. Na grobach jeszcze stoją proste drewniane krzyżyki, które czas zjada i zaciera wypisane na nich nazwiska bohaterów. A mogiły — płaskie groby z szarej ziemi zmieszanej z kamieniami. Jedyny dostojny znak, który zdaleka oznajmia przechodniom i zwiedzającym pola bojów, że to cmentarz żołnierzy polskich, to krzyż dębowy tuż przy drodze, ustawiony staraniem Związku Hallerczyków z Polski w czasie pobytu wycieczki w lipcu, 1928 roku, w dziesiątą rocznicę krwawych bojów oraz w niedzielę i święta wywieszana chorągiew o barwach narodowych, powiewająca na wysokim maszcie.

Smutna to i bolesna rzecz, spotkać groby polskich bohaterów na obcej ziemi, a zwłaszcza gdy te groby są takie biedne i opuszczone. Takie smutne i samotne.

Umierali żołnierze polscy zdala od rodziny, zdala od Polski. Jest wśród nich większość olbrzymia, ochotników z Ameryki. W ostatniej może chwili wspominali ukochaną Ojczyznę o której wolność walczyli.

Przypomniałem sobie, czytając nazwiska na krzyżach, niektórych z pośród poległych z pracy w Sokolstwie w Ameryce, ze szkoły wojskowej w Kanadzie i z obozu Kościuszki, oraz obozów we Francji. Stanęli mi jak żywi w pamięci, uśmiechnięci jak zawsze, jakby zadowoleni z spełnionego obowiązku dla Ojczyzny. Jakby istotnie ta Wolna Polska śniła im się nieustannie w grobie.

Śpijcie kochani druhowie. — Polska o której marzyliście i spieszyliście do niej przez szeroki ocean i piekło walk okropnych, niech śni Wam się zawsze. Niech Bóg wynagrodzi Wasz trud i Waszą smutną śmierć Wolną Polską, którą cieszą się Wasi bracia i siostry, Wasi rodzice.

My zaś Wasi koledzy, pozostali przy życiu nie spoczniemy dopóki Wasz cmentarzyk nie zostanie uporządkowany i pięknie ogrodzony. Dopóki groby Wasze nie otrzymają dostojnej szaty zewnętrznej i nie zajaśnieją należną im krasą. Nie spoczniemy dopóki nie sprowadzimy szczątek zmarłych z ran, rozrzuconych w wielu miejscowościach po całej Francji — a jest ich około 2000 — i nie złożymy ich na cmentarzu przy „Drodze Świętej" i nie spoczniemy dopóki nie stanie na tym cmentarzu pomnik prosty jak dusza żołnierska. Wzniosły i ogromny jak wielkość Waszej ofiary dla Polski. Trwały i niezniszczalny jak pamięć wdzięczności dla Waszych bohaterskich czynów. Pomnik wdzięczności całego Wychodźtwa Polskiego w Ameryce i całego Narodu Polskiego. — Kpt. St. Pałaszewski — Ochotnik z Ameryki. Prezes Komitetu Wykon. Budowy Cmentarza i Pomnika Poległych Żołnierzy Armji Błękitnej we Francji.

Stow. Arts A. B. A. Obchodzi Jubileusz Swego Założenia.

Mija lat jedenaście od czasu gdy młodzież polska pragnąca należeć do innej organizacji prócz ubezpieczeniowej, założyła klub męski p. n. Arts Athletic and Benevolent Association z siedzibą w dzielnicy Helenowa. Cel tegoż stowarzyszenia jest, był i będzie podtrzymanie ducha narodowego, towarzyskiego i atletycznego wśród młodzieży naszej.

Przez ostatnie lat dwanaście Stowarzyszenie Arts A. B. A., pracowało bez rozgłosu z pożytkiem dla wychodźtwa. Trzeba także zaznaczyć, iż Stowarzyszenie Arts A. B. A., było pierwszem które oddało hołd matkom polkom publicznie. Dziesięć lat temu Klub Arts A. B. A., odważył się poraz pierwszy urządzić publiczne uczczenie matek na apel, który brzmiał jak następuje „Czyja miłość, jak nie miłość matki, jej poświęcenie i czuła opieka sprawiły, że wielu z nas dzisiaj jest na odpowiednich stanowiskach? A więc matce należy się od nas niekłamane przywiązanie i szacunek". Na tenże apel zebrały się liczne rzesze do sali helenowskiej, ażeby razem z członkami Stowarzyszenia Arts A. B. A., oddać cześć publiczną najdroższem przyjaciółkom życia, matkom. Od tego czasu rok rocznie po wszystkich polskich parafjach odbywają się uroczystości na cześć matek.

*

Stowarzyszenie Arts A. B. A. rozpoczyna dwunasty rok swego istnienia. Jest ono czynnem w pracy na niwie dobroczynnej, społecznej i atletycznej. Członkostwo wyżej wspomnianego zespołu składa się z przykładnych młodzieńców, profesjonalistów i akademików.

Pracą stowarzyszenia Arts A. B. A. interesują się i podziwiają wszyscy, młodzi i starzy. Mija prawie rok w dniu 15go listopada, kiedy to sam prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt nadesłał list z życzeniami na ręce prezesa Stowarzyszenia Czesława J. Trawińskiego, przez swego sekretarza Stephen Earle. Listy podobne nadesłali: Mieczysław S. Szymczak, członek Federal Reserve Board w Washingtonie, jakoteż burmistrz Edward J. Kelly.

Administrację obecnie tworzą panowie: Czesław J. Trawiński, prezes; Mieczysław L. Zuber, wice-prezes; Eugenjusz F. Dąbrowski, sekretarz protokółowy; Józef T. Zurad, skarbnik i sekretarz finansowy; Józef C. Lawn, marszałek; Wilhelm Kalinka, przewodniczący komitetu atletycznego, Wawrzyniec Pohlman, przewodniczący komitetu dobroczynności. Zaś radę gospodarczą tworzą: Jan Malek, Franciszek Dorosiński i Franciszek Conn.

Już tylko dwa i pół miesiące dzielą nas od obchodu jubileuszowego Stowarzyszenia Arts A. B. A. Obchód ten odbędzie się w sali balowej Mirror Ballroom, mieszczącej się pod numerem 1134-36 N. Western ave. blisko Division ulicy. Obchód ten połączony będzie z zabawą taneczną. Do tańca przygrywać będzie orkiestra „Smiling Joey Berger". Bilety na obchód będzie można nabyć od członków tegoż stowarzyszenia. Bliższ szczegóły dotyczące się tego jubileuszu podamy później.

X. Dr. Antoni Kłowo Odznaczony Przez Ojca Św.

Zasłużony kapłan, pedagog, rektor Seminarjum Orchard Lake, mianowany prałatem.

Detroit, Mich., 10. września. Na skutek zalecenia złożonego przez X. biskupa M. J. Gallaghera, głowy diecezji detroickiej, podczas jego niedawnego pobytu w Rzymie, Ojciec św. obdarzył ks. d-ra Antoniego Kłowo, rektora Seminarjum Polskiego w Orchard Lake, godnością prałata.

Wiadomość, wydana z kancelarji biskupiej, wielce uradowała Polonję detroicką, która pospieszyła przesłać nowemu dostojnikowi Kościoła serdeczne życzenia z tej okazji.

X. dr. Antoni Kłowo ukończył studja w Seminarjum w Orchard Lake i został wyświęcony na kapłana w 1913 dla diecezji chicagoskiej, gdzie przebywał przez lat sześć. W r. 1919, X. biskup Gallagher powołał X. Kłowo na dyscyplinarjusza i profesora Seminarjum Polskiego. W 1923, X. Kłowo otrzymał doktorat filozofji, w trzy lata później został wice-rektorem Seminarjum; w 1932, po ustąpieniu X. prałata M. Grupy, został powołany przez biskupa na stanowisko rektora.

Nowy Prałat jest powszechnie znany i poważany jako zasłużony kapłan, pedagog i gorący patrjota polski.

362 Banki Krajowe Otwarto od Stycznia.

Washington, 10. września. — Kontroler pieniężny O'Connor ogłosił w sobotę, że od stycznia b. r. otwarto z powrotem 362 zamknięte banki krajowe z $303,311,000 w „zamrożonych" depozytach.

O'Connor powiedział, że w rezultacie działalności jego biura, liczbę nielicencjonowanych banków krajowych (national) zredukowano do 50 w dn. 31. sierpnia. Reprezentuje to zaledwie 3.5 procent z 1,417 banków krajowych, które nie dostały licencyj po zakończeniu ogólnego „święta" bankowego ogłoszonego w zeszłym roku przez Prezydenta Roosevelta.

Wszystkie z tych 50 banków z wyjątkiem siedmiu, dostały już aprobowane plany reorganizacji.

Większy eksport bawełny do Polski.

New York. — W pierwszej połowie b. roku wysłano o 40 procent więcej bawełny surowej z Ameryki do Polski, niż w takim samym czasie w ub. roku.

Z PRZESŁUCHÓW W SPRAWIE BONDHOLDERÓW.



Rycina przedstawia salę nabitą po brzegi ludźmi interesującemi się obecnie prowadzoną inwestygacją w sprawie przeróżnych komitetów „opiekuńczych" nad bondholderami. Inwestygacja ta prowadzona jest w budynku federalnym. Gdy zeznawał Dayton Keith, przewodniczący American Bond ad Mortgage Company i komitetu opiekuńczego tejże kompanji obecni zeznania jego przyjęli z niezadowoleniem. Przyznał, że pobiera po $15,000 rocznie pensji za „opiekowanie się" biednymi bondholderami.

Szlachcic Na Zagrodzie

KAZIMIERZ GLIŃSKI — *POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.*

(Ciąg dalszy)

VIII.

DZIEWOSŁĘBY.

Nigdy dotąd tak przyjacielskim a oddanym panu Onufremu Bajbuza nie był. Worek przed nim rozwiązał, śpiżarnię na rozścież otworzył i już nie tylko, jako sąsiad uczynny, lecz jako przyjaciel a brat we wszystkiem się okazał. Nastawał na pana Kaszę, by nasamprzód dług wdzięczności Popowskiemu wypłacił, bo „drań był i kutwa obmierzły", a czynił to tak, iż Popowski widział, że miód, jaja i inne rzeczy, jakiemi w swoim czasie wygodził panu Onufremu, od niego, Bajbuzy szły, a tak pośpiesznie, jakby co rychlej chciano niemiłego wierzyciela się pozbyć, choć nie lepszym od niego i Dzierżek i Torokan i Mordas byli. Sierdził się na to pan Cyprjan, ale poradzić nic nie mógł. Zwracał się tedy do pana Onufrego i mówił:

— Co tak spieszno? Zali nalegam na waćpana, czy co? Czeka Bajbuza, jać także poczekać mogę, a żem coś kiedy nieoględnie zamlamlił jęzorem, toć bratu brat przebaczyć powinien. Ja jeno waćpana przed Bajbuzą ostrzegam; miej się na baczności, bo to drań jest sumiennie mówię. Co robi, to nie z przyjaźni robi, jeno dla interesu, bodajbym świata Bożego nie oglądał.

Ale pan Onufry, jakby słów onych, a rad przyjacielskich nie słyszał, i tylko należność oddając, dość zimno za pomoc braterską podziękował. Pan Cyprjan w łeb się drapał, i gdyby wszystkie życzenia, jakie w stronę pana Michała posłał, spełniły się —to Bajbuzę niejedenby już paraliż tknął, padaczkę miałby codziennie, a za próg bez kul ruszyćby się nie mógł.

Teraz nie było dnia, godziny może, by ktobądź z familji Bajbuzów do domu pana Onufrego nie zajrzał. To Kachna, to jej rodzicielka zabiegały raz wraz do jejmość Grzańskiej. Bajbuza, jako we własnej sadybie parać się zaczął, do obór zazierał, gospodarskie rady Paciorkowskiemu dawał a niekiedy nawet do pana Onufrego się odzywał:

— Widzisz, synku, jako ma być, by trud nasz na marne nie poszedł.

Pan Onufry, oddany myślom swoim, które, rozpatrywane przy świetle dziennem, coraz to nowemi trudnościami się piętrzyły — zadowolenie czuł nawet, że ktoś go wyręczał w radach Paciorkowskiemu dawanych, w postępowaniu pana Michała żadnego podstępu nie widząc: coraz wdzięczniejszem sercem ku niemu się zwracał, a w chwilach smutku i niezmożonej tęsknoty, by mimo woli nasuwające się złe myśli odegnać, sam do Bajbuzów na pogawędkę zachodził, libo przez okno z panną Katarzyną rozmowę wiódł, z wielkiem pana Popowskiego utrapieniem, któremu coraz więcej żółć wątrobę zalewała. Widział to Bajbuza i pana Cyprjana nie oszczędzał wcale; czasami jakiś domysł rzucił, który panu Cyprjanowi siadł kolką w boku; raz nawet, niby niechcący, słówko jakieś nieopatrznie z gęby mu się wyrwało, z którego można było wyrozumieć, że Onufer i Kachna po słowie już byli. Co prawda, Popowski nie całkiem temu wierzył, ale zawżdy djabli go brali, że Bajbuza rzeczy takie rozpowiada. Raz tedy taka go kolera porwała, że się zapienił i rzekł:

— Ma się do waszej czy nie — nie wiele mnie tam to obchodzi, ale com przez okno piekarni widział, tom widział!

— Co waćpan widział i kiedy? — Bajbuza spytał.

— Podczas onej wizyty jaśnie wielmożnego stolnika.

— No co?...

— Jako klęczał przed nią i w oczy całował — ot co!...

— Kto i kogo?

— Onufer stolnikównę.

Zrazu dreszcz przeszedł po ciele pana Bajbuzy, ale opamiętał się wnet, takie to mu nieforemne się wydało.

Powałówna i Kasza!...

Ani to znali się, ani spotykali się gdziebądź przedtem!...

— To ci zajechał!... — mruknął do się...

Zaśmiał się tedy i rzekł:

— Szklisz acan, że aż mi wstyd!...

— Widziałem, żebym tak zdrów był!...

— Ba!... ale kogo?...

Dziwnie to tak jakoś Bajbuza wymówił, że Popowski się stropił... A może nie dowidział? a może to Kaśka Bajbuzówna była, a on przez szybę spoconą patrząc, zacnych jej kształtów nie dopatrzył?... Krew mu do głowy uderzyła, powiekami łypać zaczął i tak, przed Bajbuzą stojąc, wyglądał, jako szczery łgarz. Pan Michał był pewny, że Popowski farbował, i — jeżeli w piekarni był kto wtedy, to jeno Kachna jego, która wciąż wedle domu się szwędała. Chcąc zaś Popowskiego w wątrobę trącić, nachylił się mu do ucha i szepnął:

— Wiem ci ja dobrze, kto tam był — a waćpan — pst!... Jeżelibyś zaś raz drugi przez szyby chciał zajrzeć, to w szkło nie chuchaj, a ślepie lepiej przecieraj!...

Mowa taka zbiła Popowskiego zupełnie z pantałyku.

Bajbuza tymczasem żadnej obawy nie czuł, a wygadzając panu Onufremu, myślał, że go dozgonną wdzięcznością związał.

— Winien mi trzy kopy jaj, owsa korcy sześć, a siano, a warzywo, a twaróg!... Drań byłby, gdyby za tyle dobroci mojej, Kachny nie wziął.

I pewny był, że weźmie. (Ciąg dalszy nastąpi.)



SZCZĘŚCIE.

Rozrzucisz złoty płomień po tej szarej ziemi,
A u stóp twych się ściele snop roślin i kwiatów,
W twym blasku nabierają bieli lub szkarłatu,
A ty wciąż jasne jak słońce górujesz nad nimi!

Świecisz, suszysz, rozpalasz ziemię do gorąca,
Ziemia żar twój przyjmuje i twym żarem zieje,
Ty świecisz, suszysz, palisz, choć kwiat z żaru mdleje,
Choć błaga łzy wilgotnej—bo zadużo słońca!

O szczęście! Ty tak samo otwierasz powieki
Oczu przymkniętych bólem, i sypiesz iskrami
Swych bogactw czarów, światek nieprzebranej rzeki.

A potem swej wielkości przygnieciesz blaskami,
Źrenice pełne dziwu zaciśniesz na wieki,
Bo, kiedyś trwało ciągle—trzeba chmur ze łzami.

MILA ŚLIWIŃSKA.

Brzoskwinie Najlepsze.

Brzoskwinia jest bardzo wdzięcznym owocem dla każdej gospodyni domu, ponieważ nietylko można z brzoskwiń świeżych lub konserwowanych robić najrozmaitsze kombinacje deserów i kompotów, ale i dlatego, ponieważ jest to owoc wydajny. Już jedna połówka, zawinięta w ciasto, stanowi przysmak.

Przytoczymy tu przy tej sposobności kilka nowych przepisów.

Brzoskwiniowe „Pufki".

Rozbić jedno całe jajko, dodać do niego pół łyżki cukru, śmietanki, łyżkę smaku wiśniowego lub czereśniowego i tyle tylko mąki, dokładnie przesianej, aby zrobić dostatecznie gęste ciasto do wałkowania. Rozwałkować na stolnicy o ile możliwe cienko, pociąć ciasto na kwadratowe kawałki, w środek każdego kawałka położyć pół brzoskwini, posypać lekko mielonym cynamonem i zawinąć brzegi ciasta ukośnie, aby porobić trójkąty. Brzegi ciasta przed złożeniem lekko zwilżyć, a następnie dobrze widelcem zacisnąć.

„Pufki" takie albo piecze się w stopniowo ogrzewanym piecu, albo smaży się je na gorącym smalcu, zupełnie jak pączki. Jeżeli mają być smażone, to brzoskwinie muszą być obgotowane i bez skórki, natomiast do pieczenia można używać połówki świeżych brzoskwiń, a do wydrążenia każdej połówki, po postce, dać miałkiego cukru wewnątrz wytworzy smaczny sok.

Brzokwiniowe ciasto odwracane.

Do ubitych dwóch żółtek dodać filiżankę cukru i rozcierać tak długo, aż się z tego zrobi śmietankowa masa. Przesiać razem zmieszane: jedną filiżankę mąki, ćwierć łyżeczki soli i łyżeczkę proszku do pieczenia, poczem dodawać to po odrobinie do jajek, z cukrem, stale mieszając, aby się dokładnie rozprowadziło. Wreszcie dodać pół filiżanki soku z ananasa puszkowego i powoli wmieszać piankę dobrze rozbitą z pozostałych dwóch białek. Ośm połówek ładnych, dużych brzoskwiń obrać delikatnie ze skórki i poukładać w naczyniu do pieczenia wydrążeniami do góry, poczem posypać na nie ćwierć filiżanki drobno usiekanych daktyli, a na to wyłożyć ciasto, wyrównać po wierzchu umaczanym we wodzie nożem i wstawić do pieca, w średnią temperaturę na trzydzieści minut. Naczynie do pieczenia powinno być dokładnie wysmarowane masłem, przed ułożeniem w niem brzoskwiń. Po upieczeniu wyłożyć do góry dnem, to znaczy brzoskwinie na wierzch, na długi półmisek, względnie na talerz odpowiedniej formy i podawać na stół na gorąco. Do ciasta tego bardzo dobrze nadaje się bita śmietanka. Niektóre panie twierdzą, że ciasto to jeszcze lepiej smakuje na zimno.

Brzoskwiniowy Pasztet.

Lekkie, kruche ciasto rozwałkować na podłużny kawałek, a na środek nałożyć następującą mieszankę. Do sześciu konserwowanych brzoskwiń dodać 4ry łyżki cukru i wtedy razem pokrajać brzoskwinie na drobną kostkę. Gdy pokrajane, domieszać jedną, łyżkę dokładnie przesianej mąki i tyle soku z brzoskwiń, ile potrzeba, aby mieszanina nie była zanadto płynną, którą ułożyć wzdłuż ciasta, boki ciasta założyć górą, lecz nie zawijać zupełnie, a pozostawić otwór, około cal szeroki, natomiast końce dokładnie zawinąć, aby się całość razem trzymała. Będzie to forma podłużnego chleba. Włożyć do blaszanego naczynia do pieczenia i piec w gorącym piecu, a po upieczeniu podawać można albo na gorąco, nawet z bitą śmietaną, albo także i na zimno krajane w porcje.

674

ŁADNA SUKIENKA DLA MŁODSZEJ SIOSTRZYCZKI.

Modełko 674.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2 jardy 39 calowej materji i 1 jard 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto..................

Stan....................

SEZ YOU Answers

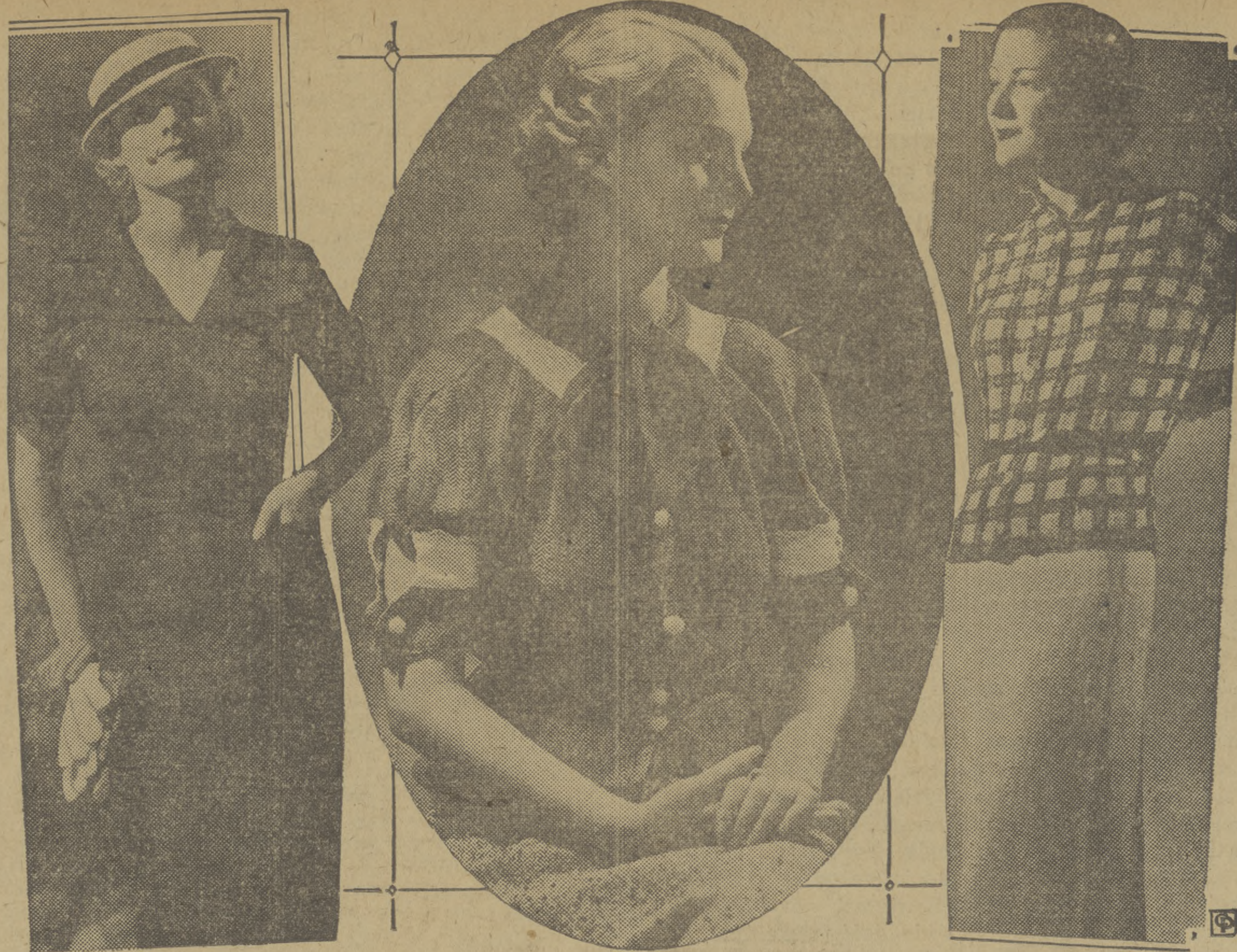
1. False. Longest river of China. 2. True. 3. False. Aristotle. 4. True. 5. False. Poet.

KOGUT CZY STRUŚ.

Paryżanki roztaczają olbrzymi przepych w swych toaletach. Najnowszą sensacją w dziedzinie mody paryskiej jest w tej chwili wieczorowe cape z piór, zrobione na wzór szala ze szpicem na plecach. Najmodniejszy jest odcień koralowy na tego rodzaju strój wieczorowy. Struś i kogut walczą o palmę pierwszeństwa w owych modnych cape z piór. Które z nich odniesie zwycięstwo, okażą najbliższe dni.

Cerata niszczy się zamiataniem dlatego też praktyczniej byłoby wytrzeć ją suchym pędzlem bawełnianym lub natartym oliwą. Częste woskowanie ceraty też wiele pomaga i zachowuje ją w dobrym stanie.

SZYDEŁKOWE STROJE SĄ NAJPOPULARNIEJSZE.



Na lewo widzimy, sukienkę bawełnianą na jesień, rękawiczki i kapelusz ręcznie szydełkowane; w środku szydełkowa bluzka, na prawo, dwu kawałkowa sukienka szydełkowa.

Zespół P. K. A. Zwiedza Sztuki Piękne.

Dzięki sekcji plastycznej Polskiego Klubu Artystycznego zespół cały skorzystał wczoraj z okazji wystawy najrozmaitszych obrazów wykonanych przez najsłynniejszych malarzy całego świata w Instytucie Sztuk Pięknych obejmującej wiek 14-y, 15-y, 16-y, 17-y, 18-y i 19-y. Były tam wspaniałe dzieła francuskie, niemieckie, hiszpańskie, włoskie, angielskie, amerykańskie i polskie. Wśród dzieł współczesnych artystów amerykańskich widnieje nazwisko znanego na wychodźtwie artysty-malarza p. Władysława Krawca. Przewodniczka instytutu zaznajamiała szczegółowo dość pokaźną grupkę zwiedzających z dziełami głośniejszych malarzy jak: Jerzy Bellows, El Greco, Angelico, J. Whistler, Balasca, Breton, Rembrandt, Gainsborough, Van Dyck, Moro, Monet, Renoir, Susterman, Soll i inni.

Po całogodzinnem zwiedzaniu obrazów nastrpiło wspólne przyjęcie w dolnej sali instytutu, a później krótkie posiedzenie i sprawozdania sekcji plastycznej i muzycznej. P. Norbert Czarnowski podaje do ogólnej wiadomości, że w Abbott Art Gallery mieszczącej się p. nr. 19 N. Wabash ave. od rziś rozpoczyna się wystawa karykatur p. Antoniego Rogalskiego, znanego artysty i członka P. K. A. i będzie trwała przez cały miesiąc. Zatem każdy miłośnik i miłośniczka sztuk proszeni są o zwiedzenie takowych. Następnie panna Adela Łagodzińska przedstawiła obecnym w dłuższem swem przemówieniu plan urządzenia koncertu z występem panny Wandy Paul, nauczycielki Chicago Musical College jako solistki. P. Maksymiljan Drezmal, prezes klubu zakończył ostatecznie posiedzenie wyborem komitetu nominacyjnego w skład którego wchodzą, następujący: panna Adela Łagodzińska, przewodnicząca, panna Róża Woźniak, panna Regina Grajewska, p. Władysław Mazewski i p. Leon Radecki.

Jutro Posiedzenie Alumnek w Akademji.

Jutro, dnia 11go września, odbędzie się powakacyjne posiedzenie Alumnek Akademji Najświętszej Rodziny z Nazaretu w wyżej wspomnianym gmachu szkolnym mieszczącym się przy Division i Cleaver ulicy. Wszystkie alumnki są uprzejmie proszone o jaknajliczniejsze przybycie na to posiedzenie podczas którego omawiane będą szczegółowo ważne sprawy organizacyjne i właściwe jesienne przygotowania towarzyskie.

PREZYDENT FRANCJI POPIERA RÓWNOUPRAWNIENIE.

Prezydent Francji, Gaston Doumergue, sympatyzuje z zasadą głosów dla kobiet. Wierzy on w prawa kobiet i wypowiedział się za prawną reprezentacją dla nich, nie tylko w radach municypalnych lecz także w radach generalnych.

SZAMPIONKA TENNISOWA.

Dotychczas mieliśmy dwie szampjonki tennisowe Helenę Wills Moody i Mollę Mallory, które zostały odznaczone narodowym szampjonatem w kobiecej grze tennisowej, a teraz przyłączyła się trzecia: Helena Hull Jacobs. Widzimy ją na tej ilustracji tuż po zdobyciu szampjonatu w Forest Hills.

T. Kożuch Zdobywa Stypendjum.



TADEUSZ KOŻUCH.

Wczoraj zakończyły się w Chicago Musical College kontesty uczniów, ubiegających się o stypendja w tem kolegjum.

W tym roku z powodu depresji tych stypendjów było znacznie mniej, niż w poprzednich latach. Jeszcze parę lat temu szkoła ta ofiarowywała naprzykład 6 stypendjów po 1,000 dolarów każde, z czego korzystało 12 uczniów bo każde stypendjum dzielono pomiędzy dwoma kontestantami.

Tego roku wydane więc były tylko 4 tak zwane „fellowships" dające prawo bezpłatnego uczęszczania na wszystkie wykłady całorocznego kursu (po jednym dla pianistów, skrzypków, śpiewaków i kompozytorów.)

Ze śpiewaków także „fellowship" zdobyła sopranistka Hilda Ohlin; z skrzypków Sampoliński, a z pianistów nasz młody, bardzo utalentowany rodak Tadeusz Kożuch, syn znanego związkowca Walentego Kożucha, prezesa Gminy No. 75 Z. N. P.

Nasz młody wirtuoz tak pięknie, muzykalnie i artystycznie zagrał sonatę Beethoven'a op. 81 a (tak zwaną „pożegnalną") i Intermezzo Brahmsa, że sędziowie byli wprost oczarowani jego grą i bez długiego namysłu przyznali mu pierwszą nagrodę, która da mu możność bezpłatnego uczęszczania na cały tegoroczny kurs, wynoszący 1,120 dolarów. Już piąty raz wychodzi on zwycięzcą z kontestów, w tej szkole gdzie pozwalają mu kształcić się bez opłacania studjów.

W niedalekiej przyszłości usłyszymy niezawodnie o wielkich jego sukcesach koncertowych, bo jak dotychczas rokowane są ku temu wielkie nadzieje dzięki jego fenomenalnej technice i stałemu, wszechstronnemu i pomyślnemu rozwojowi muzykalnemu.

Dziadek do orzechów może znaleźć stałe miejsce w kuchni, przy odkręcaniu zakręconych ciasno pokrywek u flaszeczek, słoików itp.

Nie Zawadzi Przypomnieć, Że...

...nie należy nosić na ulicę do sukienek z krótkiemi rękawkami rękawiczek obcisłych do łokcia, odpowiednich tylko do sukien wizytowych i wieczorowych, ale rękawiczki pół-długie, o kloszowym mankiecie.

...pończochy ażurowe, w drobne dziurki wyglądają szykownie z pantofelkami lub sandałkami. Do półbutów nosimy pończochy gładkie.

... skromna, dobrze dobrana kolorem torebka, pantofle i rękawiczki stanowią o elegancji kobiety.

...wytworna jest pani, posiadająca ubranie w dwóch lub trzech kolorach; pstrokacizna barw psuje najelegańtszy krój stroju.

Prześcieradła niezbyt suche, zdjęte z linki, złożyć równo i ułożyć na desce do prasowania, poczem prasować na nich obrusy, serwetki, wogóle wszystkie szerokie kawałki. Po wyprasowaniu tych wszystkich rzeczy, prześcieradła również będą gładko wyprasowane, bez dodatkowego nakładu pracy.

Gdy kura lub indyk zrumieni się dostatecznie, można go z wierzchu przykryć kilkoma grubemi kromkami chleba, zamoczonemi w wodzie, co zapobiegnie nadmiernemu wysuszeniu mięsa, zanim ono upiecze się.

Obiad Na Jutro.

Zupa Ogórkowa.
Rozbratle Chłopskie po Bawarsku.
Kartofle a la Dixie.
Sałata ze Śmietaną.
Budyń z Bułki.
Kawa.

Rozbratle Chłopskie po Bawarsku.

Są wyborne na skromny codzienny obiad. Pokrajać z dwóch funtów kotletów wołowych sześć rozbratli, rozbić bardzo cienka, posolić, nałożyć w środek surowych kartofli pokrajanych w drobną kostkę lub talarki i wymieszanych z usiekanemi okrawkami z szynki. Zwinąć rozbratle, obwiązać bawełną, włożyć do rynki, w której wprzód zasmażyć łyżkę masła z drobno poszatkowaną cebulą, na spód dać dużo pokrajanej cienko włoszczyzny, trochę korzeni i dusić wolno dwie godziny, podlewając rosołem. Gdy się rozbratle obrumienią, wyjąć je, odrzucić bawełnę, sos z jarzynami przefasować przez sito, wlać do niego kilka łyżek kwaśnej śmietany rozbitej z ćwierć łyżką mąki, włożyć rozbratle napowrót do rynki, zalać tym sosem a poddusiwszy jeszcze z 10 minut wydać na stół. Osobno podać kluski kładzione, knedle lub kartofle.

Kartofle a la Dixie.

Ugotować w osolonej wodzie do miękkości sześć dużych kartofli, odcedzić wodę i pozostawić rondelek przez chwilę na piecu, aby kartofle obeschły, poczem utrzeć tłuczkiem na na gładką masę z łyżką masła, połową filiżanki śmietanki, trochę soli i białego pieprzu. Ubijać ćyżką aż kartofle będą białe, a wtedy ułożyć je na małym blaszanym talerzy w formie pyramidy, na wierzch położyć kawałek masła i wstawić w gorący piec. Gdy na wierzchu utworzy się skórka i dobrze zrumieni, wyjąć z pieca i wydać na stół. Można wyłożyć na salaterkę, lub podać wraz z talerzem, na którym się piekły.

Budyń z Bułki.

Pół funta tartej bułki zaparzyć wrzącem mlekiem, tak, aby bułka dobrze napęczniała i odstawić do wystygnięcia. Osobno utrzeć na misce łyżkę masła z pięcioma żółtkami, dodać garść siekanego kopru, kilka utartych na masę gorzkich migdałów, wymieszać z bułką i z pianą z pozostałych białek, a włożywszy do serwety wysmarowanej masłem, zawiązać lekko i gotować przez trzy kwadranse. Podać oblany zrumienionem masłem z bułeczką lub sosem chrzanowym.

Do masowania miękkich i krwawiących dziąseł — używać można z dobrym skutkiem soku z cytryny z dodatkiem soli.

OSTROŻNIE Z GAZOLINĄ I NAFTĄ.

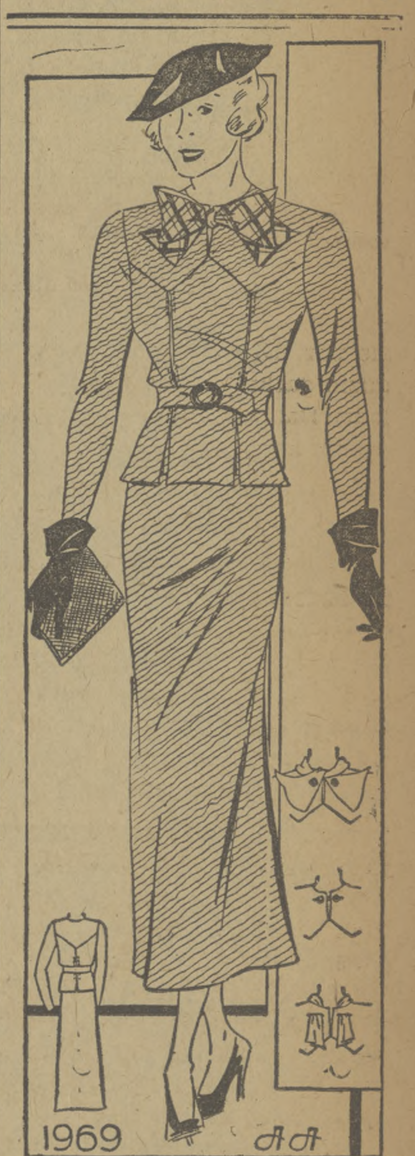
Gazolina jest nadzwyczaj silnym środkiem wybuchowym i dlatego też nie należy jej pod żadnym warunkiem trzymać w miejscu ciepłem, a już nigdy w pobliżu pieca, gdyż gazolina wydziela gazy, które powodują eksplozję. Gazolina powinna być przetrzymywana w bańce pomalowanej na kolor czerwony i należy ją trzymać w miejscu chłodnem. Pod żadnym warunkiem nie należy używać gazoliny do rozpalenia pieca — w tym celu można użyć nafty, ale i w tym wypadku należy postępować bardzo ostrożnie.

Przy nabieraniu gazoliny do zbiornika automobilowego należy zawsze zatrzymać motor, gdyż nieostrożność spowodowała bardzo wiele nieszczęśliwych wypadków, ponieważ parowanie gazoliny lub krople gazoliny mogą opadać blisko ujścia rury od motoru (exhaust pipe) i iskry wylatujące z niej podczas ruchu motoru mogą spowodować wybuch i nieszczęśliwy wypadek.

Trzeba również zawsze pamiętać o tem, by nie wchodzić ze światłem lampy lub świecy do miejsca, gdzie przechowywana jest gazolina, gdyż miejsca takie są przepełnione zwykle gazem z gazoliny; a nawet i bez światła nie należy w takich miejscach przebywać za długo, gdyż gazy wydzielające się z gazoliny mają własności trujące i można paść ofiarą.

Nigdy nie należy przebywać w zamkniętym miejscu (garażu), gdy motor samochodu jest w ruchu, gdyż gaz spalenikowy (monoksydowy) uchodzący z rury „exhaust" jest bardzo trującym i w kilku minutach powoduje śmierć nieostrożnej osoby.

Sok z połowy cytryny w szklance gorącej wody wypity przed śniadaniem dezynfekuje doskonale przewód pokarmowy.



NADZWYCZAJ MODNY JESIENNY KOSTJUM.

Anne Adams Modełko 1969.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38. Na wielkość 16 potrzeba 2½ jarda 54 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto..................

Stan....................

HOUSEHOLD ARTS



ŁADNA LALKA I JEJ GARDEROBA.

W modełku 5012 znajdziecie wzór na lalkę, modełko na ubranie, instrukcje do zrobienia lalki, włosów i ubrania, także ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.............................. Stan..............

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Nowe Prześladowania w Rosji Sowieckiej.

Według informacyj otrzymanych z Moskwy, na terenach diecezji żytomierskiej i kamienieckiej pozostało jeszcze setki tysięcy katolików, którzy odczuwają wielki brak kapłanów. Na całem tem olbrzymiem terytorjum, posiadającem wiele niezamkniętych przez władze sowieckie kościołów, pracuje zaledwie dwudziestu księży. Wynika stąd nieodzowna potrzeba, by księża ci objeżdżali osierocone parafje i kościoły, spiesząc z posługą religijną, której wszyscy tak pożądają.

W akcji tej jednak, którą kapłani mimo straszliwego wyczerpania z godnym podziwu apostolskim iście zapałem pełnią, na przeszkodzie stoi wprowadzona w ostatnim czasie przez rząd bolszewicki obowiązkowa rejestracja księży, bez dopełnienia której kapłanowi nie wolno spełniać najdrobniejszych nawet, choćby bardzo naglących funkcyj religijnych. Rejestracja ta nakazuje ciągłe meldowanie się i wymeldowywanie księży w tak zwanym Wydziale Kultu. Jeśli kapłan choćby na krótki czas opuszcza swą parafję, musi natychmiast wyjazd swój zameldować, a po przybyciu do jakiejkolwiek miejscowości — nawet na kilka godzin — złożyć meldunek o przyjeździe. Bez dopełnienia tych formalności, kapłanowi nie wolno nic poczynać pod grozą surowej odpowiedzialności. Oczywiście zameldowaniom tym i wymeldowaniom towarzyszą niezliczone szykany i upokorzenia. Nieraz całemi tygodniami kapłan zmuszony jest zabiegać o meldunek, którego mu wreszcie odmawiają. Wtedy kapłan musi daną miejscowość opuścić i udać się gdzieindziej. Bywają wypadki, że w ten sposób cała zamierzona wizytacja faktycznie nie odbywa się.

W ostatnich czasach wprowadzono nowe obostrzenia przy rejestracji, wskutek czego praktycznie rejestrację tę kapłanom katolickim całkowicie uniemożliwiono. Zdawałoby się, że sprawę posług religijnych można załatwić w inny sposób. Skoro kapłan przywiązany jest do miejsca, niech wierni pospieszają do niego. Rzeczywiście, dłuższy czas tak też sobie radzono, póki w ostatnich czasach bolszewicy nie wydali zakazu wszelkiego rodzaju pielgrzymek, t. zw. „pałomniczestwa," a za pielgrzymkę zaś uważa się każdą, choćby z kilku osób złożoną grupę ludzi zdążających razem do miejsca, gdzie znajduje się świątynia lub przebywa kapłan. Sytuacja zatem jest rozpaczliwa. Ani kapłan może iść z pociechą religijną do wiernych, ani ci wierni odwiedzić kapłana, by na troski żywota zasilić swą duszę.

W epoce zawierania przez rządy państw cywilizowanych umów z Rosją, dziwnem jest, że nikt nie pomyśli o losie nieszczęśliwych wyznawców Chrystusa na terenie państwa sowieckiego.

Życie Gospodarcze Polaków w Niemczech.

Polacy w Niemczech posiadali przed wojną światową znakomicie prosperujące i dobrze zorganizowane instytucje gospodarcze w szczególności spółdzielnie kredytowe. Na terenach przylegających do granicy Polski życie gospodarcze ludności polskiej było wszechstronnie rozbudowane. W początkach czasu powojennego rozwój szedł jeszcze normalnie. Jednak inflacja zniweczyła wszystkie instytucje gospodarcze doszczętnie. W czasie ustabilizowania marki niemieckiej bilanse polskich spółdzielni wykazywały zaledwie kilkaset marek. Stan taki nie zdołał jednak załamać optymizmu i wiary w przyszłość ludzi, którym powierzono czuwanie nad podtrzymaniem i zachowaniem stanu posiadania. W krótkim stosunkowo czasie nastąpiła poprawa na lepsze, i już w ciągu pięciu lat zdołali Polacy zgromadzić w bankach swoich przeszło 5 miljonów marek depozytów. Wzrost funduszów własnych nastąpił również szybko. Był to dowód wielkiego zaufania, którem darzyła ludność polska swoje banki. W tej samej mierze wzrastało znaczenie i rozwój innych instytucyj gospodarczych. Spółdzielnie kredytowe zasilały w szczególności ludność rolniczą, zwłaszcza drobnych rolników oraz rzemiosło i chałupników. Z członków polskich spółdzielni w okolicach rolniczych jest około 60% rolników, reszta dzieli się na właścicieli realności, rzemieślników i inne zawody. Spółdzielnie gospodarcze dostarczały rolnikom polskim towarów różnego rodzaju po cenach przystępnych, chroniąc ich w ten sposób przed wyzyskiem nieuczciwych elementów.

Związek Spółdzielni polskich liczył w roku 1926 zaledwie 13 spółdzielni, obecnie zaś liczy ich 32, z tego było 20 banków, 6 spółdzielni rolniczych, 3 wydawnictwa i 3 spółdzielnie innego rodzaju. Na Sląsku Opolskim znajduje się z tego 9 banków, 3 spółdzielnie rolnicze, 2 wydawnictwa i 3 inne spółdzielnie. Prusy Wschodnie i Pomorze liczą 3 banki jedną spółdzielnię rolniczą oraz jedno wydawnictwo. Pogranicze liczy 5 banków i jedną spółdzielnię rolniczą, Berlin 3 banki i jedno wydawnictwo. W Westfalji jest jeden bank i jedno wydawnictwo. Ruch gospodarczy koncentrował się w ostatnich latach na Sląsku Opolskim, który wykazywał największą liczbę spółek polskich. Pozatem Sląsk liczy największą liczbę zasiedziałej ludności, zwłaszcza ludności niezależnej, t. j. rolnictwa, drobnego kupiectwa i rzemiosła, które jednak za wyjątkiem rolnictwa — z łatwo zrozumiałych powodów — nie są zrzeszone. Z tego też powodu dotychczas skupiał się na Sląsku Opolskim prawie cały ruch centralny, obecnie jednak punkt ciężkości przesuwa się na Berlin, gdzie mieści się również Centrala Związku Polaków.

Społeczeństwo polskie w Niemczech, przyzwyczajone przez kilka generacyj do walki w obronie swego stanu posiadania, przetrwało tym razem bodaj że najcięższą próbę, gdyż trudności na polu życia gospodarczego w Niemczech stały się bodaj już chroniczne. Jednak mimo wszystko ludność polska darzy swoje instytucje gospodarcze zaufaniem i twierdzić można nawet, że wobec trudności stosunek przywiązania coraz bardziej się zacieśnia. W wielkiej mierzę przyczynia się do tego potężniejące stanowisko narodu polskiego w świecie, do którego każdy uświadomiony Polak w Niemczech z dumą się przyznaje.

Ciernistym Szlakiem Pokoju.

Dzisiaj, kiedy różne inne pakty i sojusze ugruntowały do granic możliwości pokój w Europie, ogromnie skąpym i ubogim w treść wydaje nam się głośny w swoim czasie pakt Kellogga, podpisany w Paryżu przed sześciu laty, dnia 27go sierpnia 1928 roku.

Pakt ten składa się tylko z dwóch krótkich artykułów. Pierwszy artykuł powiada: „Wysokie układające się strony oświadczają uroczyście w imieniu swoich narodów, że wojnę jako środek rozwiązywania międzynarodowych kwestyj spornych potępiają i wyrzekają się jej na przyszłość jako narzędzia polityki narodowej w swoich przyszłych wzajemnych stosunkach."

Artykuł II. brzmi: „Wysokie układające się strony zgadzają się i oświadczają, że regulowanie i rozstrzyganie wszelkich sporów i konfliktów, jakieby między niemi wybuchnąć mogły i jakiegokolwiek byłyby one pochodzenia, nie może być poszukiwane innemi środkami, jak tylko pokojowemi."

Oto cały pakt Kellogga. Zawiera on wprawdzie potępienie wojny i postanowienie nieuciekania się do niej, ale pozostawia bardzo dogodną furtkę, gdyż nie określa dokładnie pojęcia, kogo uznać należy za napastnika. W pakcie Kellogga brakło więc tej najpoważniejszej definicji, nie dlatego, aby określenie napastnika było trudne, ale dlatego, że było wiążące. Łatwo było określić napastnika, ale mogłoby być trudniej wyciągnąć z tego nieuniknione konsekwencje. Uniknięto więc w pakcie Kellogga zaciągnięcia zobowiązań przez nieokreślenie napastnika.

Nic też dziwnego, że opinja świata szybko przeszła do porządku dziennego ponad całym tym paktem Kellogga, widząc w nim tylko jeszcze jedną kartkę papieru, zapisaną słusznemi coprawda pryncypcjami, ale nie mającemi praktycznego znaczenia. Więcej wartościowym wydaje nam się już tak zwany „pakt ośmiu" podpisany dnia 3-go lipca, 1933 r. i przez Polskę, który zapełnia braki i ubóstwo paktu Kellogga.

BÓG.

Nie jest punkt geometrów długi ni szeroki,
A przecież tworzy wszystkie linje i boki;
Bóg czasu nie zabiera, ani w miejscu leży,
Choć z niego miejsce wyszło i czas z niego bieży.

Adam Mickiewicz.

ŚNIĘ O TOBIE POLSKO.

We śnie widzę Polsko twoje łąki, rzeki,
Te wieśniacze chaty białe i szczyt gór wysoki,
W polu łany zboża, maki i bławaty,
Te bociany tam goszczące, pachnących ziół kwiaty.
Tą wiosenkę śpiewną, co się cudną zowie,
Srebrno-białej Wisły fale i Wawel w Krakowie—
Te wierzby przydrożne i trzodkę na błoniu,
I ułana-żołnierzyka polskiego na koniu.
Który ciebie, Polsko, chyba kocha szczerze—
Z białym orłem na sztandarze twej granicy strzeże.
We śnie widzę Polsko twoje miasta, wioski,
Gdy się zbudzę, to o tobie, Polsko, snuję piosnki.

ANIELA MIKUŁÓWNA.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT, I.-IX.—

Głośna była zapowiedź władz wyższych i niższych, że z chwilą, gdy nowe prawa regulujące sprzedaż trunków wyskokowych wejdą w życie, policja wyruguje wszystkie świnki i inne tajne przybytki pijaństwa połączone z rozpustą.

Że łatwiej było to powiedzieć niż wykonać, przekonaliśmy się wkrótce, gdy butlegerstwo kwitło w najlepsze dalej, mimo tego, że w sprzedaży detalicznej znalazła się wódka nietylko w szynkach legalnie licencjowanych, ale nawet w różnych handlach, w których nigdy przedtem alkoholu nie sprzedawano.

Powiedziano, że zbyt wysokie ceny trunków legalnych pozwalają na popieranie mieszkańcom butlegerów, którzy sprzedawali wódkę lepszą i znacznie taniej. Rząd postarał się o to, że wódka rządowa potaniała jeszcze bardziej, a jednak butlegerstwo jeszcze objawia się w wielu, wielu miastach.

To samo daje się zauważyć i pod względem tajnych wyszynków. Poprostu policja oczy przymruża i ich niedostrzega. W wielkich zwłaszcza miastach policja ciągle jest przekupna, programowi rządowemu na rękę nie idzie i robi na uboczu swoje własne interesy.

Dużo dobrych trunków przysłano z Europy, dobre wódki są już produkowane w Ameryce. Ceny są przystępniejsze niż były przed wojną. Poco więc zatruwać się "munszajnem" w miejscach nielegalnych? Ale widocznie tak ludzie jak i policja przyzwyczaili się do prohibicyjnych stosunków.

Stosunek Ludzi Do Siebie.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Prawo przyrodzone albo naturalne, nietylko określa ściśle warunki bytu i rozwoju jednostki, ale także stosunek ludzi do siebie.

Człowiek jako istota obdarzona darem rozumowania i wolną wolą podlega nietylko temu prawu przyrodzonemu, które się ujawnia w instynkcie samozachowawczym u zwierząt, ale nadto prawu przyrodzonemu wypływającemu z jego daru rozumowania i wolności czynienia co chce. Podlega on prawu regulującemu stosunek człowieka do człowieka a ujawniającemu się u każdego człowieka w głosie wewnętrznym zwanym sumieniem.

Ten głos wewnętrzny, który się rozwija w każdym człowieku w miarę rozpoznawania dobrego i złego, jest niejako głosem Stwórcy wszechświata, — który nakreślł prawa bytu dla wszystkich stworzeń i całej ludzkości, ostrzegającym przed pogwałceniem prawa naturalnego regulującego stosunek człowieka do innych stworzeń, do drugiego człowieka i innych ludzi.

Im dana jednostka ludzka stoi na wyższym szczeblu rozwoju duchowego i rozpoznawania dobrego od złego, tem ten głos wewnętrzny, głos sumienia jaśniej i zrozumialej powiada co na mocy prawa naturalnego wolno jest czynić, a czego nie wolno. Im większy jest poziom poznania i rozumowania, tem wyraźniejszym staje się głos sumienia.

Im więcej talentów duchowych posiada człowiek tem szerszy zakres obejmują prawa przyrodzone kierujące jego stosunkiem do ludzi i innych stworzeń i tem ostrzejsza kara czeka go za przekroczenie tego prawa.

Więcej ci dał Stwórca, więcej od ciebie żąda dobrych uczynków i ostrzej karze za przewinienia.

Sumienie i rozum powiadają każdemu człowiekowi, że każda inna istota ludzka jest jemu równa wobec niezmiennego prawa naturalnego i że należy ją traktować tak jak sobie życzymy, by nas ona traktowała.

To poczusie i to zrozumienie ma każdy zdrowy umysłowo człowiek bez wyjątku. Wyjątek stanowią ludzie chorzy umysłowo, nie rozróżniający wyraźnie dobrego od złego i nie będący z tej przyczyny odpowiedzialnymi za swoje uczynki.

Kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego swego jak siebie samego. Oto przykazanie Chrystusa Pana najlepiej określające stosunek stworzenia do Stwórcy i stosunek stworzenia do stworzenia zgodnie z prawem przyrodzonem. Stwórcy i prawodawcy wszechświata należy się najwyższa miłość i posłuszeństwo, równemu sobie stworzeniu należy się taka miłość i takie poszanowanie, jakiego chcemy dla siebie od niego. Inaczej nie czyń drugiemu co tobie nie jest miłe.

Ponieważ wszyscy ludzie są sobie równi wobec prawa naturalnego, nadanego przez Stwórcę, stąd też to prawo naturalne określa odpowiednio stosunek wzajemny równych sobie stworzeń.

Nie czyń drugiemu co tobie niemiło. W tem powiedzeniu znajduje się dokładne i jasne określenie stosunku człowieka do człowieka. To samo dyktuje człowiekowi jego, oświecone rozumem i stopniem poznania dobrego i złego, sumienie.

I to jest prawo niezmienne, prawo naturalne, nakreślone przez Stwórcę, od którego długie życie i szczęście każdego człowieka zależy.

Prawa tego, regulującego stosunek człowieka do człowieka, nikt nie może obejść, ani pogwałcić bezkarnie.

Na mocy tego prawa każdy dobry uczynek w stosunku do innnego człowieka napawa duszę szczęściem zadowolenia i budzi w drugim człowieku uczucie wdzięczności, pragnienie odwzajemnienia się i czynienia innym ludziom dobrze.

Każdy natomiast zły uczynek, każde skrzywdzenie bliźniego wywołuje w krzywdzicielu niesmak, wyrzuty sumienia, gorycz, obawę przed zemstą i zniechęcenie do życia, a w pokrzywdzonym uczucie żalu, chęć odwetu i zemsty, a w każdym razie poczucie upokorzenia i podeptania jego godności ludzkiej.

Prawo przyrodzone w tym wypadku tak działa, że krzywdziciel nigdy nie uchodzi bezkarnie, zawsze jest ukarany, bo jeżeli krzywdy nie pomści sam pokrzywdzony, to mści się na krzywdzicielu jego własne sumienie i ciągły strach przed zemstą pokrzywdzonego lub jego przyjaciół.

Można obejść czasem bezkarnie prawo ludzkie, ale nie można pogwałcić bezkarnie prawa bożego.

Krzywdziciel nigdy nie zazna spokoju, dopóki nie naprawi w całości krzywdy i nie zdobędzie przebaczenia pokrzywdzonego. A to przebaczenie niełatwo jest uzyskać, jak niełatwo jest zadośćuczynić za wyrządzoną krzywdę. Choćby sto razy pokrzywdzony powtarzał, że przebacza to, sumienie krzywdzicielowi nie da tak długo spokoju, dopóki nie nastąpi p e ł n e zadośćuczynienie za krzywdę.

Niektórym ludziom zdaje się, że można znieczulić i uśpić wyrzuty sumienia. Jest to tylko pozorne złudzenie: Krzywdziciel nigdy nie zaznaje spokoju wewnętrznego i uczucia szczęścia, które jest udziałem jedynie i wyłącznie tych, którzy innym czynią dobrze.

Krzywdziciel, ścigany niepokojem, dopuszcza się często w szale nowych czynów krzywdzących, sądząc naiwnie, że w nowych złych czynach utopi swój niepokój i wyrzuty sumienia. Napróżno jednak to czyni, bo jeżeli go nie dosięgnie ręka ludzka, to niepokój skróci mu życie, albo sam sobie życie z rozpaczy odbierze.

Pełnią życia, bo zadowoleni ze siebie, co daje największe szczęście człowiekowi, żyją tylko i tylko ci ludzie, którzy ściśle stosują się do prawa przyrodzonego i dobrze życzą i dobrze czynią innym ludziom.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

Dzień Austryjaka Poczciwego.

NIE-REYA.

Azali nie przyjemne to, być zbudzonym przez rzeźkie trajkotanie karabinów maszynowych, które łacno przypominają ci, że jesteś w Austrji. Więc ubierasz się człecze szybko i do śniadania siadasz, gdy nagle pocisk artyleryjski imbryk na proszek do zębów utarł i tak kawy cię pozbawił. Żwawy i lekki wychodzisz na spacer, a czas schodzi ci szybko, bo co kwadrans ktoś cię rewiduje. W przelocie oberwałeś pałką w łeb od policji, ale zaraz zrewanżowali ci się przeciwnicy, przestrzeliwując ci ucho. Wracasz więc na obiad, który mile spożywasz w piwnicy, bowiem dom pod gęstym jest ogniem. Po obiedzie, zapadasz w pokrzepiającą drzemkę, ukołysany wrzeskami walczących. Potem udajesz się do kawiarni, wracasz natomiast z komforterem karetką pogotowia, sprawdziwszy na swej osobie przysłowie, że gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Kładą cię do łóżka i tylko bliski wybuch bomby przypomina ci, że Hitler o tobie myśli i troszczy się, aby życie nie upływało ci zbyt monotonnie.

SZCZYT PRZEKLEŃSTWA.

— Bodaj ci się tak wiodło w interesie, jak Hitlerowi z Austrją.

Poradnik Dobrego Zdrowia

DLACZEGO CZŁOWIEK NIE ZNOSI UPAŁÓW?

(Dokończenie)

Pragnienie należy bezzwłocznie zaspakajać i to możliwie czystą zimną wodą. Doskonale ułatwia wchłonięcie wody dodatek paru kropli świeżo wyciśniętego soku z cytryny. Można również napić się świeżej zimnej wody sodowej.— Kogo stać, może sobie wodę osładzać sokami owocowemi. Soki owocowe muszą być jednak prawdziwe, bez żadnej farby i na czystym cukrze. Znacznie lepiej jest jednak zrezygnować z soku, zamiast pić sok sztuczny i niepewny. Zaspokajanie pragnienia alkoholem dostarcza organizmowi ogromnych zapasów ciepła, których nie jest w stanie w czasie kanikuły oddać: dlatego też efektem jest jeszcze większe uczucie znużenia i niemożność wykonywania pracy.

Pamiętajmy o tem, że w dnie upalne jest człowiek w stanie wypocić w ciągu 12-tu godzin kilka kwart wody(!) — i że ten ubytek musi być natychmiast wyrównany. Organizm ludzki składa się z 60 proc. z wody. Już niewielki brak wody w tkankach wywołuje zagęszczenie krwi i soków tkankowych, mogące wywołać niepożądane, a nawet wcale ciężkie objawy. Tak zwane „udary słoneczne" są z reguły udarami cieplnemi(!) a nie słonecznemi i występują u osób, które nie są w stanie oddać nagromadzonego w nadmiarze ciepła i których soki tkankowe uległy wysuszeniu wskutek długotrwałego niezaspokojonego pragnienia. W armji byłej monarchji austro-węgierskiej istniał swego czasu nierozsądny zakaz picia wody w czasie męczących marszów, dokonywanych w dnie upalne. Biedni żołnierze mdleli z pragnienia, jak muchy — udary cieplne zaczęły się pojawiać w czasie manewrów tak często, że wreszcie lekarze zrozumieli ich przyczynę. Zniesiono zakaz picia wody i z tą chwilą zniknęły udary.

Pożywienie powinno być w czasie upałów lekkie i niezbyt obfite. Mięso tylko raz dziennie. Poza tem dużo świeżych jarzyn, owoców, nabiału — wieczorem ciemny chleb razowy, świeże masło i szklanka kwaśnego mleka.

Należy się wcześnie kłaść spać i wcześnie wstawać. Rano, jeszcze przed pracą, dobrze jest udać się na niemęczącą przechadzkę. W południe, po lekkim obiedzie, w czasie największego upału, najlepiej jest wstrzymać się na dłuższą chwilę od pracy i wypocząć w pozycji leżącej.

Palenie powoduje uczucie sytości.

Uczucie zmęczenia i głodu ustępuje po paleniu tytoniu, zdaniem Howarda, Haggarda i Greenberga (z Yale Uniwersytetu) na skutek podniesienia się zawartości cukru we krwi. Nikotyna działa pobudzająco na nadnercza, przez co wywołuje wzmożenie wydzielania hormonu, zwanego adrenaliną; wskutek tego zapasy cukru znajdujące się stale w wątrobie zostają zmobilizowane i dostają się do krwi, wywołując stan taki sam, jak bezpośrednio po spożyciu obfitego posiłku. Podniesienie się cukru we krwi wywołuje automatycznie uczucie sytości. Podczas gdy po spożyciu posiłku uczucie to jest trwałe i uzasadnione, to po papierosie uczucie jest tylko chwilowe i oczywiście złudne.

Jerzy Kossowski

Szyb S. Nr. 4.

Powieść Współczesna

I.

Ja panu niczego nie wytłumaczę, — sam bowiem nic nie rozumiem — irytował się Wieraszko tembardziej, że trudno mu było wysłowić się po angielsku. — Wiem tylko tyle, że ten chłop idzie polami, ma w ręku swoją różdżkę i od czasu do czasu przystaje i gada: tu woda, tu nafta, tu gaz! I nie znam wypadku, żeby się omylił. Przed trzema dniami poszedł do Bergmanów, bo szukali dobrej wody. Obszedł podworzec i kazał kopać w jednem miejscu. — Tu — powiada, na czwartym metrze będzie dobra woda! — Bergman zaryzykował, kazał kopać i na czwartym metrze dostał pierwszorzędną, czystą zdrową wodę! Parę miesięcy temu na Równem wskazał miejsce na szyb naftowy. To są tereny „Galicji". Zaczęli wiercić. Już pierwsze warstwy ziemi kazały przypuszczać, że wierci się nie na darmo. Dosyć szybko dobrali się do pokładów bardzo charakterystycznych, a w szóstym miesiącu dostali ropę! I to jak trysła, jak dawno nie pamiętają w tych okolicach: przeszło dwa wagony dziennie! Byłem tam na miejscu. Panie! Ja w życiu nie widziałem takiego wybuchu. Ropa waliła tak, że nie sposób było ją ująć! Parę metrów ponad wieżę! Dookoła szybu wykopano rowy na dwa metry głębokie, sześćdziesięciu ludzi pracowało! To było coś fenomenalnego!

— A Cóż wy płacicie takiemu różdżkarzowi? — zapytał Straube.

— Różnie. Wielu z nich wskaże miejsce, dostanie sto, dwieście złotych i wędruje dalej; ten zaś Jaracz, to jest wiertacz. On nie wskaże miejsca, jeżeli nie ma gwarancji, że będzie pracował na szybie. Teraz jest wolny, możemy go zaangażować, a trzeba dodać, że to jest wiertacz, jakich mało. On panie ma takie czucie w ręku, że o centymetr nie pójdzie głębiej, niżeli potrzeba.

— No, mnie jest wszystko jedno. Angażuj pan tego Jaracza. Jakiś wiertacz być musi, a czy będzie Jaracz, czy Kaleta, to jest mi „wurst". Jak się panu podoba, to każ mu pan także wróżyć, może co znajdzie...

— To nie są żadne wróżby, panie Straube. On poprostu czuje ropę, jak pies zwierzynę. Mówię panu, że to są rzeczy niewytłomaczalne, ale jednak i niezaprzeczalne. Byłem świadkiem kilka razy jego poszukiwań i mogę przysiąc, że nie pomylił się ani razu!

— No, już dobrze — zbył grubas wywody Wieraszki. — Pan ma opinję dobrego technika i wierzę panu, tylko nie wiedziałem, że jest pan jakiś taki przesądny.

— To nie przesąd... — rozpoczął znowu Wieraszko.

Ale Straube nie dał mu skończyć, tylko wstał i wyszedł przed barak.

Wieraszko rad nierad wyszedł za nim. Stanęli obydwaj pod daszkiem baraku, bo deszcz mżył od rana i patrzyli: Jak daleko okiem sięgnąć, aż hen ku Krosnu, biegł szereg szybów, osadzonych na linji siodła ropo-nośnego. Były to przeważnie już szyby stare, dające ropę od lat, a więc poczerniałe, a często i pozbawione oszalowania. Nierzadko przewijały się między niemi, postawione na miejscu dawnych wież wiertniczych, wysokie trójnogi, pod którymi chybotały się rytmicznie „kiwaki" pomp.

Straube patrzył, wsadziwszy ręce w kieszenie skórzanej kurtki i mruczał coś pod nosem. Wieraszko nie dosłyszał:

— Co pan mówi?

— Mówię, że to bogaty kraj. Gdyby to Niemcy mieli, czuliby się zupełnie inaczej. Ale też inaczej wyglądałoby to wszystko i tutaj.

— Bozia nie chciała, żeby było inaczej — bąknął pod nosem Wieraszko.

Straube spojrzał z ukosa na swego inżyniera i skrzywił się.

— Pan myśli, że pan mi dokuczy. Nie panie. Ja jestem niemiec, ale amerykański niemiec. Ja patrzę trochę inaczej na te wszystkie rzeczy, niż Niemcy europejscy. Nie mniej twierdzę, że jesteście niedołęgi. Macie świetne tereny, znakomitych robotników, wiertaczy takich, jakich na świecie niema, pierwszorzędnych inżynierów, geologów, i... i co z tego? Ile kapitału polskiego jest w tych wszystkich kopalniach? Nie wiem, czy jedna trzecia. Reszta to przeważnie kapitał francuski, amerykański i niemiecki. A już nie chcę się zastanowiać nad tem, jaką część kapitału polskiego mają żydzi, których wy za polaków nie uważacie. Jednem słowem pracujecie na kapitał obcy i żyjecie z kapitału obcego. W tej chwili jednak mnie to nic nie obchodzi. Ja jestem kapitalistą, a pieniądz jest międzynarodowy. Jest mi wszystko jedno, gdzie mój pieniądz pracuje, byle pracował i zarabiał, byłem nie tracił. Tu zarobiłem już dosyć pięknie i myślę, że jeszcze zarobię.

— Jestem najmocniej przekonany, że tak. Te tereny nad Wisłokiem są niedocenione, a według tego, co mówią geolodzy, a co potwierdza Jaracz...

— Ależ panie, czy pan nie rozumuje odwrotnie, niżby należało. Jabym powiedział, że według tego, co mówi pański Jaracz, a co potwierdzają geolodzy! Wie pan, czasami nie rozumiem pana! Przecież pan jest także w pewnej mierze naukowcem!

Wieraszko wzruszył ramionami:

— Co to ma do rzeczy? Nauka nauką, a różdżkarstwo różdżkarstwem! Obydwie rzeczy należy traktować równolegle i tylko i jedynie jako środki, zmniejszające ryzyko wiercenia.

— No, ryzyko jest zawsze wielkie.

— Pewnie, a jednak... kiedy zaczynam wiercić na terenie wskazanym przez Jaracza, normalna zresztą, trema zmniejsza się wtedy do minimum.

— No, to dawaj pan tego Jaracza! — sapnął Straube i podniósł kołnierz kurtki.

Wieraszko ruszył przodem. Szedł początkowo po wyżwirowanej ścieżce, a potem skręcił na przełaj ku niewielkiemu budynkowi, w którym mieściły się biura i mieszkanie kierownika. Straube szedł śmiało za nim, grzęznąc po kostki w rozmokłej ziemi. Na kamiennych schodkach, chroniąc się przed deszczem pod niewielkim daszkiem, stało kilku robotników. Ustąpili idącym grzecznie, choć niezbyt skwapliwie. Ten i ów przyłożył rękę do czapki.

Wieraszko uchylił kapelusza i mruknął „szczęść Boże!". Straube zasalutował milcząco, dysząc mocno, bo zmęczył się kilkudziesięcioma krokami, zrobionymi po gęstej glinie.

— Czy jest Jaracz? — spytał Wieraszko.

— Jest w sieni — rzekł któryś z robotników.

— A wy na co czekacie?

— Jaracz nam kazał przyjść, mówił, że może pan inżynier będzie angażował.

— To nie dziś. Przyjdźcie jutro popołudniu.

Robotnicy pokiwali głowami i zabierali się do odejścia.

— To będziemy wiercić? — zapytał wesoło śmigły, młody pomocnik.

(Ciag dalszy nastapi)

Z Teki Obserwatora Życia Polskiego Na Wschodzie.

New York — Mekka Artystów z całego świata. Liczna Kolonja artystów-solistów. Polsko-Amerykańskie Tow. Operowe. — Opera Halka budzi wielkie zainteresowanie.

New York, 4 września. — New York — to mekka wszechświata — cel wędrówki narodów — był, jest i pozostanie magnesem ściągającym tu czołowe siły artystyczne ze wszystkich stron globu naszego. Powodzenie na scenie nowojorskiej danego artysty decyduje o jego dalszej karjerze. Kolonja artystów-solistów polskich jest dość liczna, a przez swą interpretację zdobywa sobie międzynarodową famę. — Dawniej p. Adam Didur nestor basów i jego córka p. Olga Didur, — Marcela Sembrich-Kochańska, — zbierali laury na scenie opery Metropolitan; dziś na czołowe miejsce wybija się p. Marek Windhiem, jak również niemałem powodzeniem cieszy się p. Ida Burska. W świecie muzycznym p. Józef Hofman i p. Zygmunt Stojowski — stanęli na piedestale sztuki w jej najwyższem pojęciu. Do czołowych pianistów zalicza się także p. Ignacy Hillsberg odbywający obecnie turę koncertową po Europie, dalej Mieczysław Muenz, p. Jan Smeterlin zjeżdżający tu rok rocznie z Anglji, gdzie stale zamieszkuje; doskonały szopenista p. Eisenberger — solista polskiego programu wykonanego w swoim czasie przez clevelandzką orkiestrę symfoniczną derygentem której jest p. Artur Rodzinski; p. Aleksander Brachocki — obecnie profesor najwyższego kursu konserwatorjum w Katowicach (Polska). W najbliższej przyszłości przybywa do Ameryki doskonały pianista polski p. Ignacy Friedman. Pisząc o pianistach nie można pominąć p. Franciszka Zachary, który obecnie jest profesorem konserwatorjum w Louisville, Ky. i Z. Naimskiej.

*

Rodzina Skrzypków. — Po śmierci nieodżałowanej pamięci Pawła Kochańskiego, którego odejście pokryła w żałobie cały świat muzyczny, palmę króla skrzypków otrzyma p. Bronisław Huberman, albo nasz ukochany przez publiczność chicagoską p. Michał Wilkomirski?

Wielką popularność i sympatję publiczności nowojorskiej zdobył sobie p. Adam Kuryllo, nietylko jako wybitnie utalentowany skrzypek, lecz także jako muzykolog i profesor. Pozatem wypada wspomnieć przy tej okazji i p. Janie Wolanku, który niedawno został zaangażowany do Buffalo w charakterze derygenta jednej z tamtejszych orkiestr.

To tyle o skrzypcach, — a teraz — śpiewacy.

Od szeregu lat zamieszkuje w New Yorku i przejawia żywą działalność artystyczną p. Marja Bogucka, była prymadonna opery w Pradze Czeskiej. Polonja nowojorska szczyci się również p. Genią Zielinską, do niedawna gwiazdą National Broadcasting Co. i Lidją Korecką.

Amerykanka — propagatorką pieśni polskiej.

Żona byłego Attache Amerykańskiego w Warszawie pani Olga D'Allaz, bawiąc przez lat kilka w Polsce specjalnie ukochała nasze pieśniarstwo ludowe i przywiozła z sobą bardzo bogaty materjał, a także i barwne stroje ludowe.

Pani D'Allaz urządziła kilka recytali w New Yorku głównie dla publiczności Amerykańskiej, która nie znajdowała dość słów podziwu dla naszego pieśniarstwa. Dzięki interesowaniu i jej występów publicznych polska muzyka ludowa została wprowadzona na forum życia Amerykańskiego jak i należycie oceniona przez wielbicieli i zwolenników pieśni.

Derygenci.

W niedługim czasie poraz pierwszy dyrygować będzie słynnym zespółem orkiestralnym „Philharmonic Symphony" w New Yorku p. Artur Rodzinski, który swemi występami w Los Angeles i Cleveland zdobył sobie slawę już międzynarodową. Rodak nasz został zaangażowany przez Artura Toscaniniego. P. A. Rodzinski — jest rzec można ostatnim wydaniem w dziedzinie muzyki, przed nim jeszcze zabłysł na horyzoncie muzyki i do dziś zajmuje wybitne stanowisko, — a nim jest p. Emil Młynarski.

Poza koncertami w Carnegie Hall, odbywają się w innych miejscach sporadycznie koncerty muzyki polskiej w siedzibie Koła Polskiego, oraz w Muzeum Roericha staraniem Polskiego Instytutu Kultury i Sztuki.

*

Jeszcze o pianistach. — Wracając jeszcze do pianistów wypada wspomnieć o p. Stan. Szpinalskim i p. W. Borzeckim, — ten ostatni jest również krytykiem muzycznym i współredaktorem dziennika „Nowy Świat" w którym p. W. Borzecki stale prowadzi Dział Sztuki i Muzyki.

*

Malarstwo i Rzeźba. — Wymieniając malarzy polskich, na pierwszem miejscu postawić należy p. Tadeusza Stykę, który sezon jesienno-zimowy spędza w New Yorku — lato na wyspie Capri (Włochy) i w Paryżu. Dalej Władysław Benda wybitnie uzdolniony malarz-ilustrator, prace którego ukazują się w takich wydawnictwach, jak Saturday Evening Post, Cosmopolitan i szeregu innych. Henryk Archacki współpracownik pisma Nowy Świat; Jan Dombrowski — rzeźbiarz-snycerz; A. Mazur; Klepacki, Stan. Remski — to wszystko artyści pierwszorzędni, zamieszkający na terenie wielkiego New Yorku.

Polsko-Amerykańskie Tow. Operowe.

Dzięki inicjatywie i niestrudzonej pracy p. Ludwika Kowalskiego ostatnio zawiązało się na tutejszym gruncie Polsko Amerykańskie Towarzystwo Operowe, które wystawi w szeregu miastach operę Halkę, przy współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych z Polski. Do Chicago trupa operowa zjedzie się w październiku; dnia 21go października na scenie Chicago Civic Opera ukaże się opera Halka. Będzie to nielada święto i uczta artystyczna dla naszej Polonji w Chicago,—nie mówiąc już o tem, że i stuprocentowa publiczność Amerykańska zapozna się z jedną z najpiękniejszych oper polskich.

Nie ulega wątpliwości, że New York przoduje, jeżeli chodzi o siły artystyczne polskie, to jednak brak jest tutaj organizacji, któraby stale zajmowała się propagowaniem i kultywowaniem sztuki polskiej we wszystkich jej przejawach, — jest coprawda kilka placówek, kulturalnych i towarzyskich lecz działalność ich nawet w części nie czyni tego, co Polski Klub Artystyczny w Chicago. Są wysiłki w tym kierunku, — są i rezultaty pracy — to prawda, ale, rozporządzając takim bogatym materjałem jakim szczyci się Polonja nowojorska możnaby zdziałać daleko więcej, gdyby udało się wprowadzić więcej żywotności opartej na systematycznej i w stale formy ujętej akcji na polu popularyzacji sztuki polskiej wśród obcych.

Władysław Orzelski.

THE MOTH



Polacy z Zagranicy z Wizytą w Gdyni.

W swej podróży po ważniejszych ośrodkach w Polsce zawitała również do Gdyni liczna delegacja Polaków z zagranicy, która w Gdyni doznała nader serdecznego i gorącego przyjęcia ze strony władz, organizacyj i całego społeczeństwa gdyńskiego, które przy każdej okazji manifestowało swe przywiązanie dla braci zagranicznych. Po powitaniu przed dworcem, o czem już pisaliśmy, udali się delegaci do Hali Celnej na śniadanie wydane przez Ligę Morską i Kolonjalną. Po śniadaniu odbyło się uroczyste nabożeństwo w hallu dworca morskiego, odprawione przez ks. dziekana Turzyńskiego, który po Ewangelji św. wygłosił podniosłe kazanie podkreślając, że jednym z najbardziej ważnych czynników łączących Polaków wciśniętych w obce organizmy i obcą kulturę, jest Wiara Chrystusowa, do której tak mocno przywiązany jest emigrant polski znajdujący zawsze w niej siłę i pokrzepienie w walce o polskość na obczyźnie. Ks. Dziekan w końcu poleca, by dobrze sobie Rodacy zapamiętali wszystkie chwile, które w Ojczyźnie spędzili a nasyceni Jej widokiem odjechali do swych siedzib i tam głosili wielkość i potęgę Narodu Polskiego tak bardzo związanego od wieków z Wiarą Chrystusową.

Podniosłe kazanie ks. Dziekana wywarło na delegatach głębokie wrażenie i niejedna łza potoczyła się po twarzy emigranta-Polaka-katolika. Po nabożeństwie przy stole prezydjalnym zasiadł p. Wiceminister Korsak, Delegat Rady Organizacyjnej Zjazdu Polaków z Zagranicy dr. Hełczyński, prezes Akademji Literatury Wacław Sieroszewski, komisarz rządu mgr. Sokół, przedstawiciel delegatów poseł dr. Wolff, dyr. dept. morskiego inż. Możdżeński oraz prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, gen. Orlicz-Dreszer, który zagaił Walne Zebranie Delegatów oddając głos p. Wiceministrowi Korsakowi. Wiceminister w swojem przemówieniu specjalną uwagę poświęcił sprawie dwóch wielkich reform, które są obecnie w stadjum realizacji, mając na myśli wielką reformę polityczną i administracyjną, zaznaczając, że powyższe reformy są planem pracy ostatnich lat Państwa Polskiego, i że jest to największa reforma, jaką od lat 70 dokonano w Europie.

Jako drugi przemawiał sędziwy literat Wacław Sieroszewski, witany owacyjnie przez delegatów, jako znany wśród nich z jego podróży na wychodźtwie. Stwierdza sędziwy literat że dobra książka była i zawsze jest dobrym łącznikiem z Macierzą i właśnie jednym z zadań Polskiej Akademji Literatury jest zasilanie bibljotek wychodźczych dobrą książką, która oby stała się żywym kontaktem między rodakami a emigracją. W końcu swego przemówienia zapewnił W. Sieroszewski delegatów, że Akademja Literatury, na czele której on właśnie stoi, ze szczególną pieczą zajmie się tym żywym łącznikiem szerokich mas Polaków na emigracji.

Z kolei głos zabrał gen. Orlicz-Dreszer, który w twardych ale serdecznych żołnierskich słowach witał delegatów w imieniu L. M. i K., która jest pionierem w szerzeniu zagadnień morskich. Wita ich w obliczu siły budującej się na Bałtyku, w obliczu statków wojennych i handlowych, roznoszących sławę Polski w całym świecie i stojących twardo na straży polskiej racji posiadania własnego portu i wybrzeża. Mocne przemówienie gen. Orlicz-Dreszera długo oklaskiwali uczestnicy zebrania, poczem orkiestra odegrała hymn Bałtyku.

Zabiera w dalszym ciągu głos pan komisarz rządu, który w swym nader przejrzystym referacie nakreślił dotychczasowy wspaniały rozwój Gdyni, podkreślając z naciskiem budowę całego szeregu gmachów i urządzeń użyteczności publicznej. W końcu zastępca dyrektora Urzędu Morskiego p. Garnuszewski szkicuje w swym referacie rozwój i budowę wspaniałego i nowocześnie urządzonego portu.

W imieniu delegatów przemówił p. Kowalski z Argentyny, który z rozrzewieniem mówił o nader miłej gościnie zapewniając zarazem przedstawicieli władz, że czujnie stać będą na straży polskości na obczyźnie.

Zakończeniem obrad było odsłonięcie tablicy pamiątkowej z racji utworzenia Wszechświatowego Związku Polaków, którego dokonał p. Hełczyński w gmachu Dworca Morskiego. — Na tablicy wyryto następujący napis.

„W 20 rocznicę rozpoczęcia zbrojnej walki o niepodległość — w roku powstania do życia Światowego Związku Polaków — delegaci 8 miljonów Polaków z zagranicy zebrani w wielkim porcie wolnej Ojczyzny — postanawiają wznieść Dom Polaka Zagranicą, dla zadokumentowania jedności Narodu Polskiego na obu półkulach świata."

O godz. 1-ej po południu udali się delegaci holownikiem Urzędu Morskiego na zwiedzenie portu handlowego, podziwiając jego wspaniałe i nowoczesne urządzenia. Po powrocie odbył się obiad wydany przez miasto Gdynię, podczas którego wygłoszono szereg przemówień i wzniesiono kilka toastów poczem delegaci udali się holownikiem na morze i zwiedzili okręty wojenne stojące na redzie.

Z kolei delegaci udali się w grupkach na zwiedzenie miasta, wieczorem zaś byli podejmowani w Cukierni Nadmorskiej wieczerzą, podczas której odbył się koncert pod batutą bawiącego na wybrzeżu kompozytora Feliksa Nowowiejskiego.

Wieczorem, o godz. 8:30 odprowadzono delegatów z muzyką i w świetle reflektorów i spontanicznych wiwatów na dworzec kolejowy, skąd delegaci pełni wrażeń i zadowoleni z nader serdecznej gościny, jakiej doznali w najmłodszem mieście Polski Gdyni, odjechali do Torunia.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —
1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

OBWÓDKA STARCZA I STOŻKOWATOŚĆ ROGÓWKI.

U niektórych osób spotykamy wewnątrz i blisko rąbka rogówki dwa sierpowate białe zmętnienia obwodu rogówki; jedno zazwyczaj wyraźniej zaznaczone w górnej części rogówki, drugie w dolnej. Oba łuki sierpowate, ostatecznie się spotykając, tworzą pierścień, który rozszerzając się, może wreszcie szkodzić ostrości wzroku. Zmętnienia te rogówki są wynikiem złogów tłuszczu w komórkach rogówki. Pacjenci są zazwyczaj powyżej lat 50, lecz obwódkę starczą spotykamy nie u wszystkich starców; wogóle jak się zdaje, istnieje tylko pewne rodzinne usposobienie do wczesnego jej rozwoju. Bardzo często spotykamy obwódkę starczą u osób dotkniętych miażdżycą tętnic, jednak obecność obwódki starczej nie przeszkadza wcale zabiegom operacyjnym na rogówce.

Stożkowatość rogówki. Czasami środek rogówki bywa zcieńczały i wypukla się, zachowując jednocześnie przezierność. W przypadkach cięższych stożkowatość widać wyraźnie, oglądając oko z boku; jednak w początkowych okresach wykryć tę formę rogówki można jedynie przy pomocy heratoskopu.

Jest bardzo ważnem poznać we wczesnym okresie stożkowatość rogówki, ponieważ daje ona niezborność nieprawidłową i znacznie upośledzenie wzroku z objawami niedomogi ocznej. Niezborność można nieraz poprawić odpowiedniemi szkłami, nieraz potrzeba silnych szkieł walcowych i wypukłych.

Należy przytem zaprzestać wszelkiej pracy z bliska, czytania, pisania lub szycia i zaleca się życie i pracę na wolnem powietrzu.

Jeżeli stożkowatość postępuje pomimo tych ostrożności, to przepisuje się okresowe opaski na oczy: najpierw na jedno, a potem na drugie oko.

Jeżeli choroba potężnieje, to na szczycie stożkowatości zaczyna się zmętnienie rogówki, wskutek nadpęknięcia błony i przenikania cieczy wodnistej w tkankę rogówki. Ten stan rogówki wymaga już zabiegu chirurgicznego. Szczyt stożka można wyciąć lub przypiec, albo trepanować małym wywiertnikiem rogówkowym. Przy tych wszystkich zabiegach ma się do czynienia z otwarciem przedniej komory i z niebezpieczeństwem utworzenia się przednich zrostów tęczówki.

Przyczyna cierpienia jest nieznana. Prawdopodobnie stożkowość następuje wskutek wrodzonego braku istoty właściwej rogówki. Zazwyczaj porażone są rogówki obydwu oczu, przyczem najczęściej u kobiet. Chorobę tę spotyka się rzadko.

Zapalenie rogówki kroplinowe jest następstwem zmian zwyradniających się w błonie Bowmana, prowadzącej do jej rozpadu i odłożenia złogów ziarnek hijalinowych na jej miejsce. Choroba ta czasami bywa dzedziczną. Należy bardzo uważać, aby odróżnić ją od zwykłego zapalenia punkcikowego, błony sprężystej tylnej rogówki, względnie osadów żółtawych punkcikowatych na tylnej powierzchni rogówki, towarzyszącej zapaleniu tęczówki i ciałka rząskowego.

Plamki na rogówce, czyli nieprzeźroczystość rogówki nazywamy obłoczkiem czyli nebulą, plamą lub bielmem, leukomą, w zależności od gęstości zmętnienia. Bielmo z wrośnięciem tęczówki jest następstwem przedziurawienia rogówki.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Ideje są owocem rozumu duszy.

*

Ani niskie pochodzenie osoby, ani lichota miejsca nie ujmują cenności ani uroku wzniosłej i szlachetnej myśli.

*

Chociaż Napoleon uważał wojnę jako rzemiosło ludów barbarzyńskich, to jednak całe swe życie strawił na rozmyślaniu o niej i jej prowadzeniu.

*

Im głębszy myśliciel, tem z większą trwożliwością i ostrożnością konkluzje swoje zwierza drugim, lękając się drugich w błąd wprowadzić.

*

Najbardziej rozkosznym, najmilszym, najsmaczniejszym, najwykwintniejszym, wprost boskim nektarem jest dla spragnionego czysta woda.

*

Odrzucenie zdrowych i wypróbowanych zasad przez czołowe jednostki w społeczeństwie jest złowrogą wróżbą zbliżającego się rozkładu tego społeczeństwa.

*

Często gwiazdy filmowe przedstawiają się pięknie, dopóki kamera za zbyt blisko do nich się nie zbliży: tak samo, wielcy ludzie zwykle nie nadzwyczajną cieszą się opinją u swej służby, która zblizka im się przypatrują.

*

Człowiek to misternie delikatna porcelanka z gliny.

*

Podczas głosowania większość niekoniecznie stanowi ani o prawdziwej wartości ani o słuszności sprawy: tylko ze względu na dobro wspólne zwykło się zadawalniać decyzją większości, by położyć raz koniec argumentom: za i przeciw, w przypuszczeniu, że większość wie o co się rozchodzi i ma zdrowy rozum, by nad sprawą wydać odpowiedny wyrok i pragnie to uczynić z uwzględnieniem potrzeb i dobra społecznego.

*

Bezustannie nastręczają się nam okazje postępu i czynienia dobrze sobie i drugim, lecz zwyczajnie przez lekkomyślność nie wykorzystuje się tych okazyj.

*

Nietylko czyny i słowa nasze znane są Bogu, ale nawet i myśli — więc i w tych nam strzec się trzeba.

*

Tem, czem wzrok jest dla ciała, tem rozumowanie jest dla duszy.

*

Dla rozumu zmysły są wywiadowcami i wykonawcami.

*

Nowość bawi ale i z łatwością uwodzi.

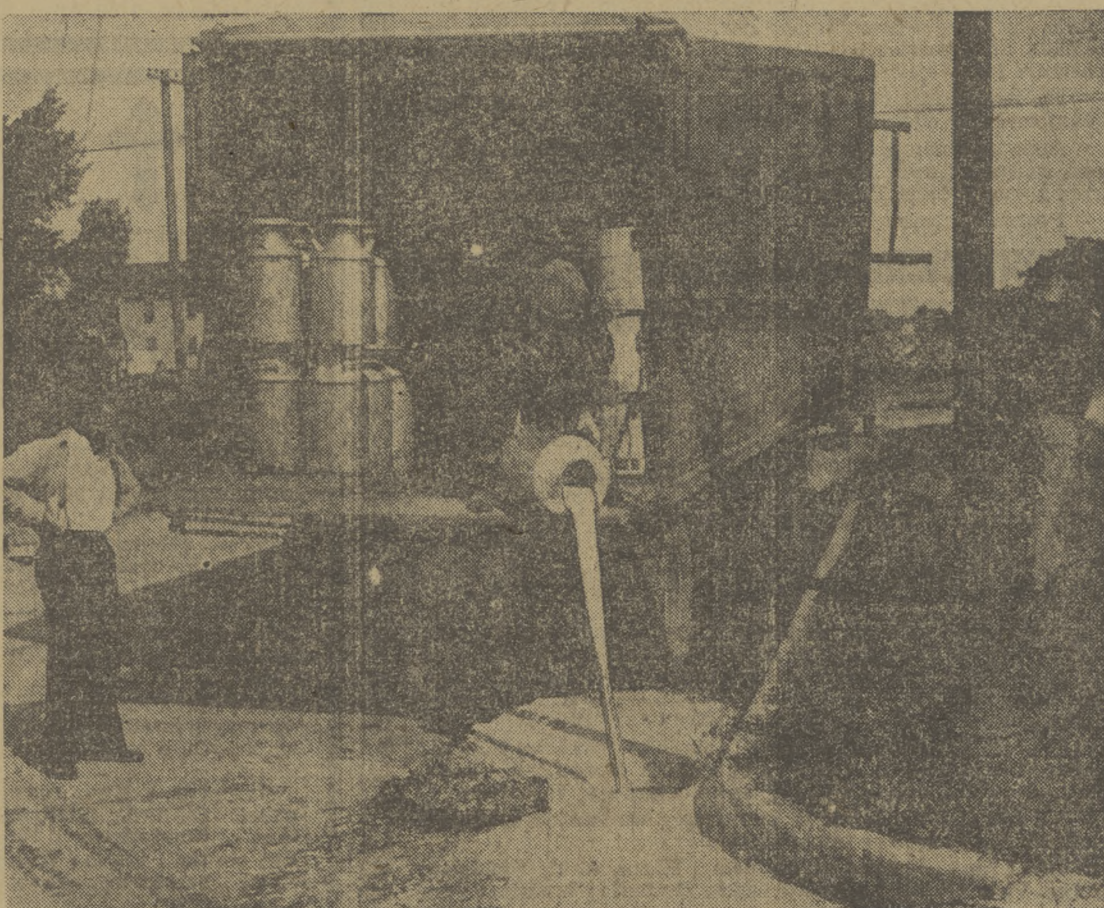
*

Stuprocentowy Polak rozpoczyna każdą odpowiedź od: „Nie."

Z opowiadania podróżnika.

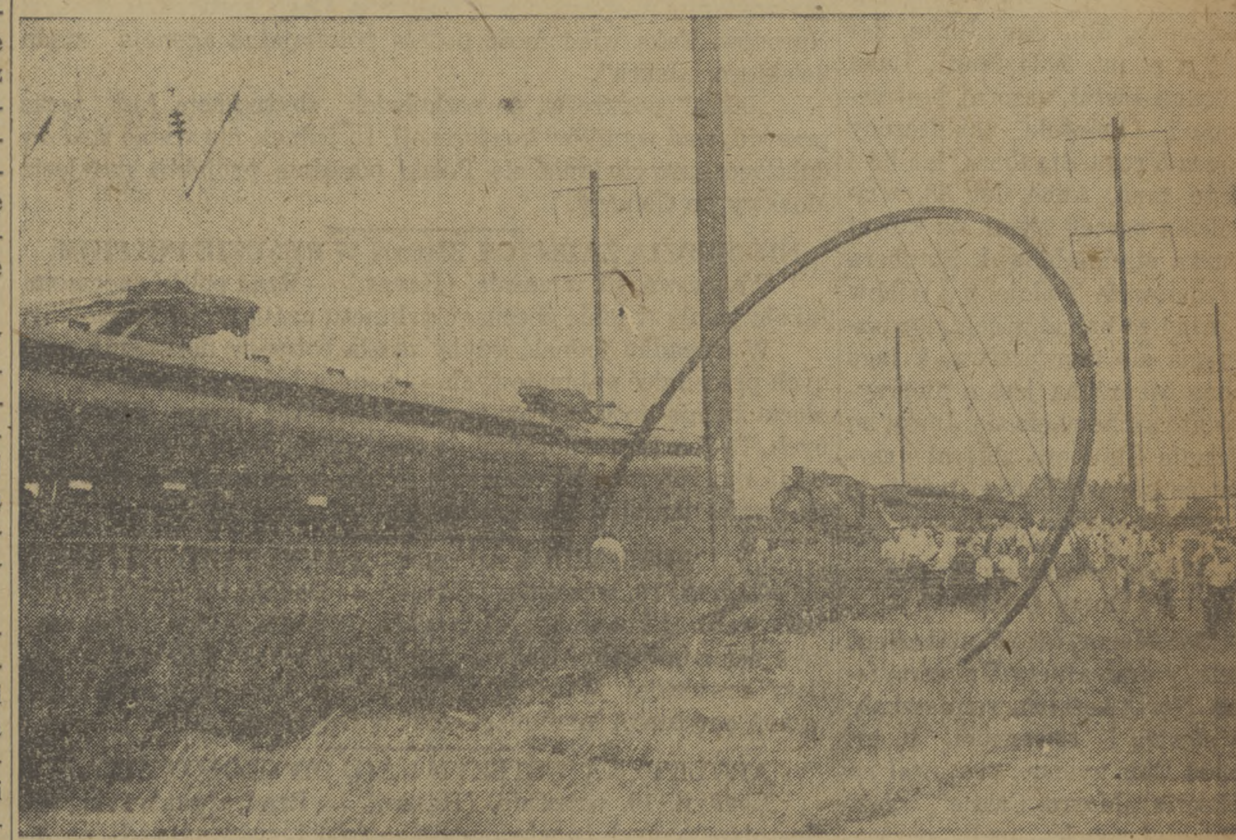
„A pod biegunem, to było tak zimno, że musiałem wiązać dwa termometry jeden do drugiego, żeby się dowiedzieć ile jest stopni niżej zera!"

KONFISKATA MLEKA BUTLEGIERSKIEGO.



Przy narożniku Normandy i Grand Avenues urzędnicy wydziału zdrowia skonfiskowali kilka set galonów mleka, jakie butlegierzy starali się przewieźć do Chicago. Mleko to urzędnicy po skonfiskowaniu wylali do kanałów, twierdząc że zawierało ono różne zarazki.

DZIWACZNY WYPADEK KOLEJOWY.



Scena w Bristol, Pa., gdzie cztery wozy ekspresu Washington-New York wyskoczyły z szyn. Piętnastu pasażerów odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia fizyczne. Wielkie koło, to oderwana sekcja szyny kolejowej, którą skręciła w ten sposób siła pędzących wozów. (Klisza Int. News).



NOTATKI REPORTERA

Przyłapali ich na okradaniu mieszkania.

Wiktor Hamaniowski, lat 18, z p. nr. 2015 ul. Superior i Władysław Dormarck, lat 17, z p. nr. 2020 ul. Superior wczoraj aresztowani byli przez trzech detektywów ze stacji Austin, gdy ich przyłapano na okradaniu mieszkania Franciszka Hansona, pnr. 1218 North Mason avenue. Detektyw Marcin Boyle zmuszony był strzelić kilkakrotnie za uciekającymi bandytami nim ich aresztowano.

* * *

Kłopoty finansowe i brak pracy powodem do samobójstwa.

Michał Modelski, lat 54, należący do legjonu bezrobotnych i znajdujący się w kłopotach finansowych wczoraj powiesił się w domu swoim p. nr. 1211 Augusta bulwar, jak opiewa raport policyjny.

* * *

Policja szuka wiatru w polu.

Policja poszukuje dwóch rabusiów, którzy napadli na Czesława Oksintowicza, z p. nr. 5447 ul. Gunnison, właściciela składu mięsa p. nr. 3519 North Cicero avenue. Bandyci napadli na rzeźnika w ubiegłą sobotę wieczór i uciekli zabierając z sobą skradzione $422 w gotówce.

* * *

Makler asekuracyjny padł trupem.

Józef Liss, lat 36, z p. nr. 4811 North Harding avenue, makler asekuracyjny wczoraj padł trupem, gdy znajdował się w pokoju kąpielowym w swoim mieszkaniu. Żona pobiegła do sąsiedniego pokoju i znalazła dogorywającego męża o czem natychmiast powiadomiła policję. Przekonano się, że wada serca była powodem nagłej śmierci Lissa.

* * *

Bandyci splądrowali dom polskiego lekarza.

Dr. S. F. Przygocki, zamieszkały p. nr. 4868 Warner avenue, członek sztabu lekarskiego w szpitalu Belmont wczoraj wrócił z letniska w Wauconda, Ill. i przekonał się, że podczas jego nieobecności bandyci włamali się do jego domu i skradli biżuterję, instrumenty lekarskie, lekarstwa i narkotyki wartości przeszło $1,000. Znalazłszy dom swój splądrowany Dr. Przygocki o tem powiadomił policję.

* * *

Rabuś postrzelił grosernika Kloca.

B. Kloc, lat 58, ubiegłej soboty został postrzelony przez jednego z dwóch rabusiów, którzy napadli na niego w groserni pnr. 1256 ul. Cleaver. Z kasy rabusie wykradli $6 w gotówce. Kloc został postrzelony gdy po napadzie i rabunku puścił się w pościg za rabusiami.

* * *

Kunz zmarł na wadę serca.

Józef Kunz, lat 70, z p. nr. 1446 ul. School, zamiatacz ulic, przedwczoraj zmarł nagle na wadę serca przed domem p. nr. 1429 Barry avenue.

* * *

Zbieracza grzyb postrzelił farmer na swojej posiadłości.

Na farmie przy narożniku ulic 44tej i Central avenue w Stickney, Ill., Jan Jurka, lat 25, z p. nr. 5034 South Luna avenue został wczoraj postrzelony i boleśnie okaleczony przez Freda Staubera, lat 56 i jego żonę, Annę, lat 38, właścicieli parceli ziemi, na której Jurka się znajdował. Staubera aresztowała policja z Willow Spring za napad w celu dopuszczenia się morderstwa, a jego żona oskarżona jest o nieprzyzwoite zachowanie się. Jurka na farmie Staubera zbierał grzyby co się nie bardzo podobało rozgniewanemu farmerowi.

* * *

Chicagowianin na okręcie „Morro Castle".

Ben Mazur, lat 28, abiturjent szkoły prawa przy Uniwersytecie Northwestern, zamieszkały z siostrą i szwagrem, p. nr. 5306 Ellis avenue, pracował na okręcie „Morro Castle", jaki ubiegłej soboty padł pastwą płomieni, w czem też wielu jadących spaliło się na węgiel. Mazur z okrętu tego uszedł cały i przy dobrem zdrowiu, o czem doniósł krewnym drogą telegraficzną.

* * *

Jutro ważne posiedzenie na Kazimierzowie.

Ważne posiedzenie Klubu Polsko - Amerykańskiego Demokratycznego z 22ej wardy, odbędzie się jutro, dnia 11-go września, w Sokolni polskiej, przy narożniku ulic 23ej i Whipple. Z powodu nadchodzących wyborów każdy z członków powinien zainteresować się sprawami politycznemi i na posiedzenia uczęszczać regularnie. Mówcy z głównej kwatery demokratycznej wygłoszą przemówienia. Obecny także będzie prezes klubu, alderman i komityman wardy 22ej, Henryk Sonnenschein. Nie należący do klubu także na następnem posiedzeniu będą mile widziani. Sprawozdania Komitetu Wykonawczego i Komitetu balu, jaki się odbędzie w sobotę, dnia 3go listopada, są na programie, jak nam donoszą Bernard Czerwiński, sekr. i Jan Zwierzyński, prezes.

* * *

Wykłady języka angielskiego w szkole „Columbus".

Dla starszych bezpłatne wykłady języka angielskiego i spraw obywatelskich odbywać się będą w szkole „Columbus", róg Augusta bulwaru i ul. Leavitt, w poniedziałki i wtorki oraz środy każdego tygodnia, od godziny 12:30 do 2:30 po południu. Wykłady te rozpoczęte będą już w poniedziałek, dnia 17go września. Osoby starsze zamieszkałe w sąsiedztwie szkoły wyżej podanej proszone są o skorzystanie z darmowych wykładów. Nauczycielką będzie panna Wolldridge.

Pół Miljarda Dolarów dla Szkół Publicznych.

Washington, 10. września.— Narodowe Stowarzyszenie Edukacyjne postanowiło poczynić wszelkie wysiłki w celu zdobycia na następnej sesji kongresu nadania $500,000,000 do „rozdzielenie pomiędzy wszystkie dystrykty szkół publicznych".

Administracja robót publicznych oznajmiła w sobotę, że jej program sfinansowany na $3,700,000,000 dał impuls do konstrukcji budynków szkolnych reprezentujących wkład $210,000,000.

Z Józefowa.

Dzisiaj wieczorem w sali parafjalnej na Józafatowie, odbędzie się posiedzenie Złączonych Towarzystw, Tow. św. Klary i Kółka Dziewic. Ważne sprawy przyjdą pod obrady.

*

W niedzielę, dnia 23go września, rozpocznie się na Józafatowie nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Kierownikiem nowenny będzie prawdopodobnie ks. Wojciech Kowalski, ze zgromadzenia św. Wincentego a Paulo z Erie, Pa.

*

Odbywa się od czwartku zeszłego karnawał jubileuszowy na korzyść parafji. Kto jeszcze nie odwiedził karnawału niech to uczyni w następnych dniach. Karnawał zakończy się w następny poniedziałek, dnia 17go b. m. Są w kioskach rozmaite rzeczy do wyboru i warto spróbować szczęścia.

*

Posiedzenie Dworu św. Leopolda odbędzie się jutro wieczorem; w środę zbierze się na posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo; a w czwartek Dwór Niewiast św. Józafata.

*

Jeden z kapłanów tak do rodzic:w powiedział: „Nie bójcie się posyłać dzieci waszych do szkoły polskiej i katolickiej.— Jeżeli nie będzie szkół, nie będzie parafij, a gdy parafij nie będzie, to też nie będzie Wiary. Szkoły nasze spełniają obowiązek katolicki i pomagają wam rodzicom w wychowaniu dzieci waszych. Gdyby wszystkie szkoły były prowadzone tak jak nasze katolickie, nie byłoby tyle zbrodni w Stanach Zjednoczonych. Nasze szkoły katolickie kształcą i uszlachetniają serca dzieci".

Z Ochronki Św. Elżbiety.

Dzisiaj wieczorem na podwórzu przy Ochronce św. Elżbiety, zakończy się trzy dniowa impreza zwana „Outdoor Bingo Party". Siostry Franciszkanki wraz z Tow. Pomocniczem Pań zapraszają rodaków i rodaczki, tudzież wszystkich kupców i przemysłowców o przybycie i poparcie tak szlachetnego celu. Udajmy się dzisiaj wieczorem na Bingo Party, a nie pożałujemy czasu spędzonego, ani kilku centów wydanych.

Protonotarjusz apostolski jest jeden z siedmiu prałatów papieskich, obdarzonych wysokiemi przywilejami, którzy poświadczają dokumenty papieskie.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

FLOTA SOWIECKA OPUŚCIŁA GDYNIĘ.

Gdynia, 10. września. (Havas.) — Sowiecki krążownik „Marat" i dwa niszczyciele „Kalinin" i „Woładarski" opuściły port tutejszy wczoraj po złożeniu przez wysokich oficerów marynarki wojennej Rosji sowieckiej wizyty Polsce. Okręty wojenne Rosji sowieckiej eskortowały statki wojenne Polski do granic terytorjalnych wód Polski.

Na czele z admirałem Gallerem, misja morska składająca się z 15 wysokich oficerów floty sowieckiej, przybyła do Gdyni 3go września. Członkowie misji sowieckiej udali się następnie do Warszawy, gdzie byli podejmowani przez rząd polski, poczem udali się z wizytą do Poznania.

PERTRAKTACJE MNIEJSZOŚCIOWE POLSKO-SOWIECKIE ROZPOCZĘTE.

Warszawa, 10. września. (Havas.) — Przedstawiciele rządu polskiego i rządu sowieckiego przystąpili tu do bezpośrednich pertraktacyj w sprawie przystąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Taką wiadomość podała półoficjalna agencja rządu polskiego, „Iskra".

„Iskra" podkreśla, że aczkolwiek zbytecznem jest teraz przewidywać wyników konferencji, to jednak nie widać znaków dalszego sprzeciwiania się Polski odnośnie projektu przyjęcia Moskwy do Genewy.

NIE BĘDZIA ŻADNYCH ZMIAN W RZĄDZIE POLSKIM.

Warszawa, 10. września. (Havas.) — Rząd polski zaprzecza, jakoby miały w łonie obecnego gabinetu nastąpić jakieś zmiany.

W wypadku jednak, gdyby zaszła potrzeba dokonania pewnych przesunięć gabinetowych — podają koła rządowe — posunięcia te nie dotyczyłyby zupełnie ministra spraw zagranicznych, Becka, który pojechał do Genewy na sesję Ligi Narodów, gdzie ma referować propozycję Polski w sprawie generalizacji traktatów mniejszości narodowych.

KOMUNISTA ARESZTOWANY W GDYNI.

Gdynia, 10. września. (Havas.) — Policja tutejsza aresztowała wczoraj komunistę, obywatela Gdańska, który chciał wręczyć list admirałowi Gallerowi, przybyłemu do Polski z wizytą floty sowieckiej. W liście, który policja zabrała, znajduje się raport o sytuacji komunistycznej w Gdańsku.

ARGENTYNA WSTRZYMA SIĘ OD GŁOSOWANIA.

Londyn, 10. września. (Havas.) — Rząd argentyński, według otrzymanych tu wiadomości ze źródeł wiarygodnych, postanowił wstrzymać się od głosowania, kiedy Liga Narodów przystąpi do sprawy przyjęcia Rosji sowieckiej w poczet członków

Horner Proklamował Dzień Konstytucji.

Springfield, Ill., 10. września. Gub. Henry Horner wydał w sobotę proklamację wyznaczającą poniedziałek, 17. września jako Dzień, a tydzień 16-22 września jako Tydzień Konstytucji.

Proklamacja wzywa do zdobienia domów flagami, zebrań publicznych ze stosownemi programami patrjotycznemi w kościołach i szkołach i do studjowania i omawiania konstytucji federalnej we wszystkich szkołach w Illinois.

Rogatywka jest to czapka z dnem kwadratowem.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
WŁADYSŁAW DOBROWOLSKI

członek Stow. Weteranów Armji Polskiej, Placówka 39 — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go września, 1934 r., o godzinie 6:55 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2257 W. 21sza ulica, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Irena i Władysław**, dzieci; **Zofja Stoicz**, pasierbica; **Marjanna i Stanisław Skurscy, Stefanja i Antoni Kwietniewscy**, pół-bracia i bratowe; **Marjanna i Andrzej Opoka, Antonina i Michał Stajszczak, Marjanna i Marcin Stajszczak**, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski. Telefon Victory 1024. 11



Wszystkich krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, syn i brat nasz,

Ś. P.
LEONARD A. SCHULTZ PRZYBYLSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go września, 1934 roku, o godzinie 9ej wieczorem, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go września, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1709 W. 18ta ul., do kościoła św. Piusa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Lorraine i Elżbieta, dzieci; **Józefa**, matka; **Marcin i Roman**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko, Tel. Canal 1246.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę wiadomość, iż

Ś. P.
ELŻBIETA NATURSKA
(Machlewska)

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 8go września, 1934 roku, o godzinie 9ej wieczorem, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go września, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul. do kościoła Św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszają wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Przyjaciele.

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921.



KONDOLENCJA

Dwór Matki Boskiej Dobrej Rady No. 91 Zakonu Niewiast Katolickich Leśniczych zasyła stroskanej rodzinie

Ś. P.
MARJI KONIECZKA

wyrazy szczerego współczucia.

Członkinie raczą się zebrać przed kościołem św. Jacka o godzinie 9:30 we wtorek, dnia 11go września, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej.

Dom żałoby, 2854 N. Ridgeway Ave.

Marja Graczyk, nadl.
Marja Smorowska, sekr.



Za $167,485.63 nazgadywano wagę gości podczas wystawy.

Rysunek, wykrojony z czarnego papieru, — zwie się sylwetką.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i siostra nasza, ś. p.

Marjanna Konieczka
(Z Domu Mucha)

Członkini Niewiast Różańca św. Apostolstwa Serca Jezusa, Tow. św. Józefa Opieki Pań nad Nowicjatem z par. św. Jacka, Tow. św. Kingi, Oddział 12ty Macierzy Polskiej i Dwór Matki Boskiej Dobrej Rady No. 91 Z. N. K. L., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go września, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2854 N. Ridgeway Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Bernadetta**, córka; **Łucja, Anna i Bronisława**, siostry; **Józef**, brat; **Antoni i Józef Kortas**, szwagrowie; **Konstancja Mucha**, bratowa; **Siostra M. Janicia z Zakonu Sióstr Notre Damek**, bratanka; siostrzenice, siostrzeńce i bratanki, wraz z całą rodziną. 10



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziadek nasz, ś. p.

JÓZEF IMBIORSKI

członek Tow. św. Szczepana nr. 318 Z. P. R. K., Pulaski Ct. nr. 482 C. O. F., Tow. św. Jana Chrzciciela, Stow. P. w Am., grupa 94ta, Oddział św. Weroniki Macierzy Polskiej nr. 66 i Tow. Imienia Jezus przy parafji śś. Młodzianków, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go września, o godzinie 8:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3728 N. Sawyer Ave. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Matylda, żona; **Szczepan, Władysław, Franciszek i Roman**, synowie; **Marta, Marja, Elżbieta i Władysława**, synowe; **Michał, Walenty i Jan**, bracia; **Petronela Schulz**, siostra; **Anna, Konstancja i Marja**, bratowe; **Rajmund, Władysław Jr. i Patrycja**, wnuki i wnuczka; **Katarzyna Gorzynska, Konstancja Tarlach, Rozalja Klafta**, szwagierki; **Adam Klafta**, szwagier.

Pogrzebowy Max Drygalski, Tel. Monroe 3179. 10



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

WOJCIECH TRÓJKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go września, 1934 roku, o godzinie 2ej rano, przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4935 So. Paulina ul. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Grena), żona; **Jan**, syn; **Józefa, Anna, Irena, Gertruda, Melanja i Bernardyna**, córki; **August**, brat; **Anna Dredzion i Cecylja Trandel**, siostry; **Jan Matynka, Feliks Gorniak i Jan Plecki**, szwagrowie; wnuk i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się B. Trandel i Synowie, 1718 W. 48ma ulica. Telefon Boulevard 6755.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i syn nasz, ś. p.

CLARENCE E. CARLSON

członek Pulaski Council No. 1364 S. B. A., — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go września, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go września, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 5337 W. Shubert Ave. do kościoła St. Genevieve (Lamon and Montana), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Mrozińska), żona; **Geraldina, Clarence, Violet i Edward**, dzieci; **Augusta i Michał Kolek**, matka i ojczym, wraz z całą rodziną Piotrowskich, Mrozińskich i Carlson.

Pogrzebem zajmuje się K. Żuliński, Tel. Brunswick 2585.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

BRONISŁAWA TAMILLO

członkini Stow. Polaków w Ameryce, grupa 139 św. Agnieszki, była wyrocznia Tow. R. N. of A. White Lily Camp No. 7527, — po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go września, 1934 roku, o godzinie 3:45 rano.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go września, o godzinie 10:00 rano, z domu żałoby pnr. 6132 No. Meade Ave., do kościoła św. Tarcjusza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znjomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Katarzyna, Elżbieta i Klara**, córki; **Stanisław Faber, Piotr Ginnis i Howard Luick**, zięciowie; **Ludwik i Jan**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Helena Sadowska i Syn. Telefon Spaulding 6694.

Welutyna jest to puder z mąki ryżowej.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
STANISŁAW SIKORA

członek Tow. śś. Piotra i Pawła, No. 469 Z. P. R. K., Sztandar Zwycięstwa No. 1126 Z. N. P. i Klubu Niedowice przy parafji Jurkow, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go września, 1934 roku, o godzinie 5:25 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12go września, o godzinie 8:30 rano z domu żałoby, pnr. 715 N. Lincoln ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Michał, Zofja, Stanisława i Ewelina**, dzieci; **Ludwika**, synowa; **Jakób, Józef, Paweł i Marcin i (Michał**, w Polsce), bracia; **Teofila Staniec**, siostra; **Piotr Staniec**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask. Monroe 4643-7306.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz

Ś. P.
STANISŁAW ABRAMOWICZ

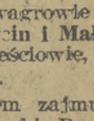
po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go września, 1934 roku, o godzinie 4:55 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2345 N. Lockwood Ave., do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka (z domu Pawełczyk), żona; **Walenty**, brat; **Wiktorja, Marjanna, Franciszka, Anastazja i Antonina**, siostry; **Ignacy Siedzianowski, Józef Laski, Antoni Grudzicki, Jan Murawski i Stanisław Cichocki**, szwagrowie; **Ewa**, bratowa; **Marcin i Małgorzata Pawełczyk**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski, Berkshire 2876. 10



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.
ANTONINA SENDOBRA
(z domu Lichnerowicz)

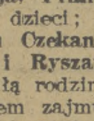
członkini Bractwa Niewiast Różańcowych 18ta Róża, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go września, 1934 roku, o godzinie 5:50 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2309 W. 22gi Place, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja, Franciszka i Aleksander, dzieci; **Antoni Cerbin i Jan Czekan**, zięciowie; **Bolesław i Ryszard**, wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan B. Zieliński, 2153 W. 18ty Pl. Telefon Canal 1739. 10



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
STEFANJA TEKIELA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go września, 1934 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, przeżywszy lat 20, 1 miesiąc i 25 dni.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2150 N. Lorel Ave. do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław i Ewa, rodzice; **Joanna, Edward, Władysław, Henryk, Władysława i Stanisław**, siostry i bracia; **Wacław Wilkalis**, narzeczony, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. R. Poterek, 5733 Fullerton Ave. Tel. Berkshire 6400-01. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

Ś. P.
JOACHIM IZOWSKI
(Izofsky)

członek Sobieski Council, Nr. 1751 S. B. A., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go września, 1934 roku, o godzinie 10:20 rano, w starszym wieku. Zamieszkiwał pnr. 1518 West Superior ulica.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go września, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego p. nr. 1407 West Chicago Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Genowefa, Leokadja i Marja, córki; **Alfred**, syn, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 West Chicago Ave.

Po informacje telefonować Haymarket 0936. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
STEFANJA MAJEWSKA

członkini Tow. Wolnych Polek na Ziemi Washingtona, grupa 36ta, Tow. Potega, 1370 Z.N.P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go września, 1934 roku, o godzinie 5:35 rano, przeżywszy lat 19 i 8 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3130 W. 42gi Place, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Marjanna Majewscy, rodzice; **Karol i Andrzej**, bracia; **Marjanna i Zofja**, siostry; **Antoni Decilo**, szwagier; **Eleonora**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ulica. Telefon Lafayette 7781. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
STANISŁAW BOSAK

członek Tow. Synów Wolności, gr. 694 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go września, 1934 roku, o godzinie 10ej w nocy, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go września, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1137 Noble ulica, do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Zofja, żona; **Ryszard**, syn; **Jan i Salomea Michalscy**, teściowie wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Lisowski, 1137 Noble ul. Tel. Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza,

Ś. P.
JÓZEFA SZYMASZEK

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go września, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, przeżywszy lat 21.

Dom żałoby pnr. 2642 Evergreen Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni i Konstancja Szymaszek, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef V. Altman.

REZOLUCJA

Oddział św. Kingi nr. 124 Macierzy Polskiej, zasyła słowa szczerego współczucia rodzinie zmarłej,

Ś. P.
MARJI KONIECZKA

Członkinie są proszone o liczne przybycie, aby oddać ostatnią przysługę przed dom zmarłej, o godzinie 8:30 rano, pnr. 2854 N. Ridgeway ave. w parafji św. Jacka.

Zarząd Macierzy n-ru 12go.

Wojna w Przemyśle Tkackim Zaostrza Się.

Fabrykanci Odrzucili Propozycję Rozejmu.

Washington, 10. września.— (Prasa Stow. — Fabrykanci stanowczo odrzucili wczoraj wieczór wysuniętą przez pracę propozycję rozejmu w strajku w przemyśle tekstylnym, zakwestjonowali autorytet unij do przemawiania za robotników drogą wyborów.

W międzyczasie, siła i skuteczność strajku będzie dzisiaj wystawiona na ogniową próbę. Fabrykanci byli zdecydowali otworzyć dzisiaj wielką liczbę z zamkniętych wskutek strajku tkalni, zaś strajkierzy byli równie silnie zdecydowani nie dopuścić do ich otwarcia.

Propozycję pokojową ofiarował Francis J. Gorman, przewodniczący komitetu strajkowego. Zaproponował on, aby prezydencki wydział pośrednictwa ukonstytuował się jako wydział arbitrażowy, aby obydwie strony z góry zgodziły się zastosować się do jego decyzyj i aby na czas układów wszystkie zakłady tkackie w kraju pozostały zamknięte.

W odpowiedzi na to George A. Sloan, prezes Bawełnianego Instytutu Tekstylnego, oświadczył wczoraj wieczór, że „charakter propozycyj komitetu strajkowego czyni je niemożliwemi do przyjęcia".

Zdaniem Sloana, wszelka kwestja arbitrażu w tym przemyśle jest rzeczą do zadecydowania przez pracodawców i pracobiorców w każdym zakładzie tkackim".

NOWY ŁAD I PROHIBICJA IDZIE POD GŁOSOWANIE W MAINE.

Będzie To Ogniowa Próba Sentymentu Krajowego.

Portland, Me., 10. września. Nie tylko Nowy Ład, ale i prohibicja stanowa będą podane ogniowej próbie w dzisiejszych wyborach w Maine.

Maine, oryginalny stan „suchy" w Unji, głosował w zeszłym roku za zniesieniem prohibicji krajowej, a teraz ma zadecydować, czy prohibicyjna poprawka do konstytucji stanowej, przyjęta przed pół rokiem, ma być zachowana, czy zniesiona.

Mokrzy zajęli stanowisko, że stanowcze odrzucenie prohibicji krajowej dowodzi, że sentyment publiczny w Maine jest przeciwko zachowaniu prohibicji stanowej. Susi rozwinęli intensywną kampanję za zatrzymaniem prohibicji stanowej i spodziewają się sukcesu.

Dzisiejsze wybory pokażą również, jak ludność stanu Maine odnosi się do Nowego Ładu i całego programu Prezydenta Roosevelta. Obawa, że Nowy Ład odniesie miażdżące zwycięstwo w elekcji, dała się wyczuwać wczoraj w szeregach republikańskich liderów, którzy jednak nie chcieli się przyznać, że mają jakiekolwiek wątpliwości co do swojego zwycięstwa.

Eugene Sewall, prezes stanowego komitetu republikańskiego, w swojej formalnej przepowiedni przedwyborczej oświadczył, że jego partja zwycięży większością 40,000 głosów, nieco więcej niż normalna większość republikańska w Maine. W ten sposób — Sewall powiedział — ludność stanu Maine zdeklaruje się wobec całego kraju przeciw erze rządowego obłąkania, jakie obecnie istnieje pod nazwą Nowego Ładu.

W obozie demokratycznym panuje silne przekonanie, że Nowy Ład i Prezydent Roosevelt zwyciężą i że kandydaci demokratyczni wezmą górę nad republikanami.

Ambasada Polska w Londynie Zaprzecza Pogłoskom.

Londyn, 10. września. (Havas.) — Polska ambasada w Londynie wystosowała stanowcze zaprzeczenie pogłoskom z Washingtonu, jakoby król Anglji, w 1932 roku, starał się wywrzeć wpływ na ambasadora Polski w Londynie w sprawie zakupów broni i amunicji przez rząd polski od fabrykantów broni w Anglji.

Pogłoski te ukazały się na specjalnych przesłuchach senatu Stanów Zjednoczonych, którego komisja śledcza bada manipulacje fabrykantów broni i amunicji.

— Insynuacja ta jest tak śmieszna — mówi oświadczenie ambasady — że zbytecznem jest przedstawianie dalszych tłumaczeń."

Ekspert z Polski Posiada Nową Metodę Egzaminacji Ócz.

Dr. Jan Lauber, z Uniwersytetu w Warszawie, sławny specjalista chorób ócz przyjechał wczoraj do Chicago na konwencję „American Academy of Ophthalmology and Otolaryngology", jaka dzisiaj rozpoczęła się w hotelu Sherman.

Jako nauczyciel wielu amerykańskich specjalistów w przedwojennym Wiedniu Dr. Lauber stara się nakłonić specjalistów do użycia jego nowej metody przy egzaminacji ócz. Posiada on aparat do filtrowania światła dziennego co ma być bardzo pomocne przy egzaminacji ócz. Sławny ten specjalista jest żywo zainteresowany rozpowszechnieniem pracy jednego ze swoich asystentów, Dr. Janusza Sobańskiego, który wynalazł, że zmiany wzroku pochodzą także od zmian nastroju umysłowego.

Jamnik jest to odmiana psa, używana do tropienia zwierząt w jamach; ma on krótkie nogi a przednie są krzywe; zwie się też taksem.





Z Pobytu Żeglarzy Polskich Na Kazimierzowie.

Przygoty podczas burzy na morzu i podczas wściekłego cyklonu opowiadane przez polskich żeglarzy, którzy przybyli w małej łodzi do Chicago z portu polskiego Gdyni, zaciekawia ją coraz to więcej naszych rodaków.

*

Porucznik Armji Polskiej i dzielny marynarz, Andrzej Bohomolec i jego dziarski i dzielny kolega Jerzy Swiechowski, oficer Marynarki Handlowej Polskiej i żeglarz pierwszorzędny, na sali parafjalnej św. Kazimierza, przy Albany ave. i Cermak road, witani wczoraj byli przez parafjan.

*

Muzyka dzieci szkolnych w pięknych polskich strojach upiększyła opowiadanie o podróży siedmio-tysięczno-milowej przez oceany i jeziora z Polski tu do Chicago na wiecu w parafji św. Kazimierza wczoraj po południu.

*

Sala była wczoraj przepełniona tak, że nietylko wszystkie siedzenia były zajęte, lecz setki ludzi stało podczas całego wiecu pilnie słuchając opowiadania dwóch naszych polskich żeglarzy.

*

Największy wiec marynarzy polskich, którzy na małej 27mio stopowej łodzi przybyli na wystawę światową do Chicago z Polskiego portu Gdyni, odbył się wczoraj po południu w sali parafjalnej św. Kazimierza.

*

Katastrofa statku „More Castle" na morzu była przez parafjan w zapełnionej sali dobrze zrozumiana, kiedy Andrzej Bohomolec opowiadał o doświadczeniach podczas burz i cyklonów, jakie przechodził wraz ze swym kolegą marynarzem Jerzym Swiechowskim podczas pamiętnej podróży.

*

Mapy i rysunki, zawieszone na sali były używane podczas opowiadań. Nieraz stawały łzy w oczach słuchaczy podczas opowiadania, kiedy słuchacze mieli przed oczyma opis niebezpieczeństwa i cierpień podczas podróży naszych zuchów żeglarzy. Były jednakowoż chwile, kiedy wszyscy się śmiali, kiedy z humorem opowiadał polski marynarz rzeczy lekkie i dowcipne.

*

Kiedy ks. Jan Peterson, jako przedstawiciel proboszcza, ks. Prałata Hałgasa przedstawił żeglarzy, sala zatrzęsła się od oklasków. A kiedy po skończeniu opowiadania o podróży wytłumaczył ks. Peterosn, że cośkolwiek obecni dadzą jako wynagrodzenie za opowiadanie na wiecu polskim żeglarzom, to będzie to dane całkowicie na akcję zatrzymania łodzi Dal w Chicago jako pamiątka w jednym z tut. parków, zebrani nietylko oklaskami ale także groszem jednogłośnie poparli sprawę tak, że na ręce skarbnika Pawła Drzymalskiego, którego biuro mieści się pnr. 1340 W. North ave., wpłynęła ładna sumka jak na obecne czasy.

*

Obecnymi na sali byli członkowie komitetu parafjalnego, jakoteż Siostry nauczycielki, którym marynarze polscy przyrzekli, że powrócą znów na Kazimierzowo, ażeby opowiedzieć w dostępnych słowach o swych przygodach dzieciom szkolnym w szkole.

Wczorajszy wiec dowodzi, że coraz obszerniej i serdeczniej ogół polski przyjmuje polskich marynarzy i interesuje się ich opowiadaniem. Ważnem jest, że tak na wczorajszym jak i na każdym wiecu marynarze polscy tłumaczyli dzielność marynarzy polskich tak w obecnych jak dawnych czasach, jakoteż ważność dla życia narodowego polskiego dostępu do morza i handlu zamorskiego jak najobszerniejszego dla narodu i kraju naszych ojców.

*

Proszą usilnie marynarze polscy, ażeby każdy obywatel i obywatelka amerykańscy pochodzenia polskiego wzięli sobie za zadanie tłumaczenia swym innym współobywatelom i obywatelkom o prawach narodu polskiego do dostępu do morza i do handlu i żeglugi na morzach po całym świecie, jakoteż o Gdyni.

30,000 Katolików w Niemym Proteście w Meksyku.

Policja używa pałek i bomb gazowych.

Meksyk-Miasto, 10. września. Kilkadziesiąt osób zostało wczoraj pokaleczonych, kiedy policja usiłowała rozpędzić demonstrację około 30,000 katolików, którzy maszerowali przez Pałac Narodowy w proteście przeciw antyreligijnej polityce rządu. Policjanci używali bomb gazowych i pałek, nie zdołali jednak przeszkodzić pochodowi w dotarciu do Zocolo, centralnego placu w mieście.

Znalazłszy się na miejscu, uczestnicy stali w milczeniu przez pół godziny lub dłużej naprzeciw pałacu prezydenckiego otoczonego kordonem żołnierzy. Kilku młodych ludzi usiłowało przemawiać, ale przeszkodziły temu kobiety, które stanowiły większość w demonstracji. Potem, uczestnicy protestu rozeszli się spokojnie w małych grupach.

Demonstrację urządzono jako „niemy protest" przeciw ostatniej odpowiedzi rządu dla katolików, którzy zażądali „otwarcia dostatecznej liczby kościołów do umożliwienia im wykonywania praktyk religijnych".

Powiat Cook ma obecnie 32,643.84 akrów rezerwatów leśnych.

"Polska Chce Zdobyć Port Bałtycki—Wilno".

Niesłychane Brednie Londyńskiego Dziennika.

Londyn, 10. września. — Pod nagłówkiem „Dwa państwa porozumiały się na wypadek wojny" niedzielne wydanie „Daily Mail" — „Sunday Dispatch" ogłasza następujące „rewelacje":

„Niemcy i Polska pilnują wzrostu nienawiści między Rosją i Japonją z racji Mandżurji i miały zdecydować się na wspólną akcję w razie wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie. „Sunday Dispatch" poinformowany został ze źródeł nie budzących wątpliwości, że obydwa te państwa zdecydowały co następuje: Pod warunkiem, że Japonja zaatakuje ZSRR., plan byłby następujący:

A.) Niemcy wysadziłyby wojska w Leningradzie i pomaszerowałyby na Moskwę, odebrałyby terytorjum Kłajpedy.

B.) Polska posłałaby jedną armję na Ukrainę a drugą wprost na Moskwę i opanowałaby częściowo Litwę i Łotwę. W ten sposób Polska uzyskałaby porty bałtyckie: Rygę, Wilno i Szczecin, które są na prostej linji marszu między Rosją i Niemcami. Przypuszczają nawet, że Polacy wzamian za te zdobycze gotowi byliby zwrócić Niemcom „korytarz." Szczegółem, który każe wierzyć tym planom jest niedawne żądanie Niemiec posiadania na Bałtyku floty silniejszej od Sowietów, o ileby Niemcy miały brać udział w konferencji morskiej w roku przyszłym."

Powyższa bzdura gazety angielskiej, która raczej nadaje się do pisma humorystycznego, zaczerpnięta została, jak się dowiaduje korespondent, z tygodniowego biuletynu informacyjnego „The Week", wydawanego w Londynie jako manuskrypt przez komunistę Cock Burna. Działalność tego biuletynu informacyjnego i związek jego z pewnemi czynnikami pozalondyńskiemi zostaną jeszcze bliżej oświetlone.

Dziś wystarczy wskazać, że zaliczenie Wilna do portów bałtyckich i zapowiedź „zdobywania" tego miasta przez Polskę — już dostatecznie kwalifikują poziom tej „rewelacji."

Jarecki Ma Polecić Zwrot Podatków w Sumie $12,200,000.

Skarbnik powiatowy, Thomas D. Nash, powiedział wczoraj, że biura jego są przygotowane do wypłaty $12,200,000 z zebranych w 1932 roku podatków. Suma ta przedstawia część $14,000,000, znajdujących się w biurach skarbnika powiatowego w oczekiwaniu na rozstrzygnięcie sprawy protestów podatkowych, złożonych przez zarządy kolei, firmy użyteczności publicznej i właścicieli większych posiadłości.

Skarbnik powiatowy oświadczył, iż natychmiast po decyzji sędziego powiatowego, Jareckiego, przystąpi do akcji i wypłaci wszystkie pieniądze z wyjątkiem 1,800,000 z ogólnej sumy czternastu miljonów dolarów.

Suma ta, według obliczeń władz powiatowych i adwokatów firm, które wniosły protest, pokryte w zupełności żądania niezadowolonych z raty podatków z 1932 roku.

Pan Nash oświadczył, że nie mógł wcześniej przystąpić do zwracania pieniędzy ponieważ opłacający podatki, przy wypełnianiu aplikacyj, zapowiadali, że wniosą protest w różnych sprawach podatkowych. Pieniądze trzeba było zatrzymać w biurze skarbnika, mówi p. Nash, aż wszystkie protesty zostały wniesione. Ostatnie protesty wniesione będą dzisiaj do sądu powiatowego, gdzie sędzia Jarecki wyda prawdopodobnie wyrok, na podstawie którego nadwyżkę w podatkach będzie można wypłacić.

DoPolonji na Trójcowie, Stanisławowie, Młodziankowie i Kantowie.

Komitet budowy cmentarza we Francji prosi komitety parafjalne wyżej wymienionych parafji, które się zajmowały przeprowadzeniem kampanji podczas objazdu Generała Józefa Hallera, o przybycie na zebranie, które się odbędzie we środę, dnia 12go sierpnia, w mniejszej sali św. Trójcy na Division i Noble ulicy o godzinie 8mej wieczorem.

Na zebraniu tem będzie przemawiał Major Pałaszewski, naczelny kierownik budowy cmentarza poległych żołnierzy we Francji.

Na zebranie to są również proszeni wszyscy interesowani. Cześć! A. Trygar, J. Cwik, J. Burzawa, J. Chojnacki, J. Łada i A. Wisła, komitet.

Z Jadwigowa.

Posiedzenie Młodszego Oddziału Tow. Imienia Jezus na Jadwigowie, odbędzie się we wtorek, dnia 11go września, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Nr. 3.

*

Posiedzenie starszego Oddziału odbędzie się jak zwykle dziś, w poniedziałek, dnia 10go września, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Nr. 3.

*

Przypominamy tym, którzy wygrali w kontestach na pikniku Tow. Imienia Jezus, aby zgłosili się po swoje premje. Następujący ofiarowali premje: A. Kosiba, 2408 Fullerton ave., A. Kurka, 2141 North Western ave., Genevieve's Beauty Shop, 2115 N. Western ave., Louis the Hatter 1933 Milwaukee ave.; Josephine's Beauty Shop, 2247 N. Western ave.; Harry Piekarski, 2837 N. Marmora ave.; Majestic Liquor House, Milwaukee and Armitage; Edward Dudek's Barber Shop, 2212 N. Leavitt St.; Modern Beauty Shop, 2131 North Hoyne ave.; Lambrecht and Sons, 1958 Milwaukee avenue; Joseph Pacholski's Tavern, 2159 Fullerton ave.; Lambrecht's Radio Store, 1960 Milwaukee ave.; J. Wasilewski, 2200 No. Damen ave.; Kay's Beauty Shop, 2661 Fullerton ave.; Helen's Beauty Shop, 225 N. Western ave.; Henry Maday, 2045 Milwaukee ave.. V. Janusz, 2059 N. Oakley; Congress Wine and Liquor Store.

Nerw jest to narząd w ciele zwierzęcym w postaci białych nitek, rozchodzący się do mózgu i mlecza pacierzowego po całym ciele, przeprowadza wrażenia czucia i ruchu oraz wszelkich wrażeń zmysłowych.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Yang-Tse-Kiang river of China is not very long			
2. Zinc was unknown to the ancients			
3. The earliest zoologist was Xanthippe			
4. Zoroastrianism is the designation generally employed to denote the ancient religion of Persia prior to the Mohammedan conquest of Iran			
5. Walt Whitman was an American orchestra leader			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 3.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Flocks
5—A size of type
9—A subterranean construction chamber
11—Reformed Presbyterian
13—A large nail
14—A continent (abbr.)
15—Gist
17—To knock senseless
19—A letter of the Greek alphabet
20—Consumed
22—An epoch
23—Wearied
24—Large ice masses
25—Often (poetic)
26—One making a debut (slang)
28—A month (abbr.)
29—Full of succulence
31—A ballot
32—Oleum (abbr.)
33—The colored girl in "Uncle Tom's Cabin"
36—Tin (symbol)
37—Opposed to Idealism
39—Produce
40—Active strength or vigor

DOWN

1—Zoology of reptiles
2—Red Cross
3—To hurl against
4—A slight taste
5—To request
6—Departs
7—One
8—The act of vanishing gradually
10—Dirt suspended in water
12—Calling forth compassion
14—Native lumps of precious metal
16—Small pies
18—Slow (musical)
20—To sum up
21—Decrease (water)
27—Pernicious
30—Part of the foot
31—An urn to hold flowers
34—A boy
35—An iniquity
37—A note of the diatonic scale
38—Mister (abbr.)

Answer to previous puzzle

A	B	L	E	#	S	A	P		S	I
R	O	B	#	P	H	Y	S	I	C	S
A	R	#	S	E	A	#	I	R	A	N
B	E	A	T	I	F	Y	#	A	N	T
L	A	V	A	#	T	O	T			
E	L	E	G	Y	#	M	A	Y	A	N
			E	A	T	#	L	O	N	E
S	E	P	#	P	R	E	L	U	D	E
T	R	A	M	#	A	N	Y	#	E	D
A	I	R	R	A	I	D	#	B	A	L
B	E	T		N	L	#	K	I	N	E

Cragin i Hanson Park Wczoraj Uczciło Weteranów z Wojny Światowej.

Ceremonje Odsłonięcia Armat Wojennych w Obu Parafjach Polskich Wypadły Doskonale.

Przy sprzyjającej pogodzie rodacy i rodaczki w parafjach św. Stanisława B. i M., w Cragin i św. Jakóba w Hanson Park, wczoraj po południu uczcili weteranów z wojny światowej, a to z okazji odsłonięcia tych pamiątek wojennych, jakie umieszczono na placach parafjalnych, aby po wieczne czasy przypominały waleczność naszych zuchów na polach bitew poza oceanem.

Wczoraj, o godzinie 11ej rano, w kościele św. Stanisława B. i M., X. J. Poliński, C. R., odprawił Mszę św. na intencję licznie zebranych weteranów, a zastosowane do okoliczności kazanie wygłosił miejscowy proboszcz, X. S. Gadacz, C. R. Po nabożeństwie tem udano się do dolnej sali, gdzie wokoło stołów zasiadło przeszło 250 osób w celu spożycia smacznego obiadu przygotowanego przez panie legjonistki.

Była już godzina 2-ga po południu kiedy licznie zebrani weterani, wraz z oddziałami harcerzy, skautów, członków i członkiń Stowarzyszenia Złotych Gwiazd Ojców i Matek, jak i też ślicznie przedstawiających się oddziałów Ligi Morskiej i Rzecznej z własną kapelą na czele, licznemi zastępami Legjonu Pań, dziatwy i starszych z Sokoła Polskiego, im W. Świątkiewicza ze sztandarami i zarządem oraz licznie zebrani członkowie towarzystw parafjalnych i wielu innych, według z góry opracowanego programu, wyruszyli w manifestacyjnym pochodzie jaki zakończył się na placu naprzeciwko kościoła w Cragin.

Program zagaił weteran S. Gnaster, przewodniczący Komitetu wczorajszej uroczystości, który po krótkiem powitaniu gości i zebranych na przewodniczącego programu w Cragin powołał weterana J. W. Zdebskiego, a na sekretarkę panią Jadwigę Wojtynek, członkinię miejscowego oddziału Legjonu Pań przy PLWA.

Po odegraniu „To The Colors" przez doboszy i trębaczy z Posterunku 419 im. James J. Zientka w zastępstwie adwokata W. Zygmunta, pierwszy przemawiał p. Kowierski.

Burmistrz Edward J. Kelly, witany owacyjnie prze cragińczyków, powiedział: „Przyszedłem widzieć zwykłą paradę lokalną, a zdziwiłem się widząc was tak licznie zebranych, — świadcząc tem o swojem przywiązaniu do tego kraju. Miejmy nadzieję w Bogu i naszym kraju. Każdy czyni co tylko może, aby kraj nasz wybrnął z depresji. Ja jako burmistrz miasta Chicago czuję się dumny z was. Przy waszej pomocy i miasto Chicago wybrnie z tej matni finansowej i stanie u szczytu z honorami. Wspólnie dla jednej idei pracujący doczekamy się wnet lepszego jutra".

Komendant Posterunku nr. 65 Amerykańskiego Legjonu, weteran Filipski przemówił w imieniu swoich kolegów i własnem, złożył uznanie Posterunkowi nr. 18 Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, za urządzenie tak wspaniałej uroczystości weterańskiej.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, który chętnie spieszy tam, gdzie idzie o dobro tego wojaka naszego, rzekł: — „Jestto dzień znamienny dla nas wszystkich. Poświęcono armatę nie jako narzędzie zbrodni, ale jako pamiątkę waleczności młodzieży naszej".

Naczelny komendant stanowy, Jan A. Stanek wraz z wicekomendantem byłym, Janem Wojciechowskim, wręczyli przewodniczącemu wczorajszej uroczystości wet. S. Gnastrowi sztandar amerykański jaki okrywał armatę wojenną, a ten z kolei wręczył na pamiątkę sztandar proboszczowi parafji św. Stanisława B. i M., X. S. Gadaczowi, C. R., wśród burzy oklasków.

„Chętnie zgodziłem się na urządzenie tej wspaniałej uroczystości. — mówił następnie X. Gadacz. — Cieszę się, że legjoniści tak dzielnie się spisali. Armata ta przypominać nam będzie waleczność naszych młodzieńców, przyczyni się także do zachowania patrjotyzmu wśród naszych na wiele lat. W imieniu parafji dziękuję Posterunkowi nr. 18 PLWA. za urządzenie tak przepięknej uroczystości w Cragin, które zawsze będzie górą".

Prezeska Oddziału nr. 7-go Legjonu Pań przy Posterunku nr. 18, Cragin i Hanson Park z PLWA., pani Grygierczyk do słów innych mówców dorzuciła także kilka cennych uwag.

Weteran J. Jajkowski, Komendant Posterunku nr. 18 PLWA. wygłosił mowę, poczem przemówił także Leon J. Winiecki, komityman demokratyczny 35ej wardy, a po nim krótko przemówił sędzia okręgowy Jan Prystalski, który nawoływał zebranych do poparcia Prezydenta Roosevelta i burmistrza Kelly'ego w ich pracy wydobycia tak kraju jak i miasta z depresji.

Na koniec zebranym jak gościom podziękował przewodniczący programu, weteran S. Gnaster, a instrukcje do następnego pochodu dał marszałek Jan Wojciechowski.

Na tem zakończyła się wczorajsza uroczystość weterańska w dzielnicy Cragin.

Dodać należy, że na ręce proboszcza Stanisławowa w Cragin, X. S. Gadacza, C. R., nadesłali ze Springfield, Mass., telegram panowie Józef Lisack, Stanisław Halick i Wawrzyniec Zygmunt, delegaci na Sejm Zjednoczenia, wyrażając żal, że osobiście udziału w celebracji weterańskiej brać nie mogli.

Armata polowa, jaką Amerykanie odebrali Niemcom na polu bitwy stoi między kościołem a plebanją Stanisławowa w Cragin.

Na uroczystość wczorajszą z Milwaukee, Wis., przyjechali z Posterunku Woodrow Wilsona, nr. 11 PLWA., weterani Wojciech Pawlak i Jan Nitkowski, oraz panie z Oddziału nr. 3 Legjonu Pań Franciszka Pycior, Cecylja Pawlec, Zofja Konkol i prezeska tegoż Oddziału, pani S. Schweitzer.

*

DRUGA UROCZYSTOŚĆ W DZIELNICY HANSON PARK.

Krótko po zakończeniu pierwszej uroczystości w Cragin pomaszerowano do dzielnicy sąsiednej Hanson Park, gdzie na placu parafji św. Jakóba dokonano odsłonięcia drugiej armaty.

Tu również program otworzył przewodniczący weteran S. Gnaster powołując na przewodniczącego programu naczelnego komendanta stanowego Jana E. Stanka, a na sekretarkę panią Paulinę Pawelczyk.

Dobosze i trębacze z Posterunku Woodrow Wilsona, nr. 22 w Cicero przy PLWA., odegrali „To The Colors", a kapela Ligi Morskiej i Rzecznej zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła".

Długą mowę wygłosił komityman demokratyczny Leon J. Winiecki, który następnie przedstawił zebranym burmistrza Edwarda J. Kelly'ego jako następnego mówcę. I tu burmistrz chwalił polskich obywateli ,stawiał za przykład innym pracę weteranów amerykańskich polskiego pochodzenia, zapraszał wszystkich do udziału w wielkiej celebracji miasta jaka odbędzie się dnia 16 września na Polu Żołnierza.

Sędzia okręgowy Jan Prystalski w zastępstwie gubernatora Henryka Hornera przemawiał o waleczności żołnierza polskiego, nawoływał zebranych do poparcia dążeń Prezydenta Roosevelta i burmistrza Kelly'ego.

Kapitan Mieczysław Głód w swojej długiej mowie dał poznać obecnym czem jest Polski Legjon Weteranów Amerykańskich, poczem wręczył sztandar amerykański jaki okrywał armatę wojenna. Sztandar ten odebrał proboszcz Jakóbowa, X. Franciszek Marcinek, który następnie przemawiał. Po nim mówił też X. S. Czapelski, proboszcz parafji św. Władysława, a następnie przemawiał sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki.

Pani Marja Tobiaska deklamowała, a następnym mówcą był Franciszek Peska, republikański komityman 35tej wardy. W zastępstwie aldermana Władysława J. Orlikowskiego telegram odczytał naczelny prokurator miejski Mark Mc Namara, poczem wygłosił mowę.

Pani Pawelczyk, sekretarka odczytała telegram od prezesa Z. N. P., Jana Romaszkiewicza i sekretarza Albina Szczerbowskiego. Przedstawiono następnie gości z Milwaukee, weteranów Pawlaka i Nitkowskiego i panią Schwietzer, prezeskę tamtejszego Oddziału Legjonu Pań.

Króaką ale do okazji mowę wypowiedziała pani Marja Druzela, naczelna prezeska Legjonu Pań przy PLWA., poczem przemawiała także pani Bryll, sekretarka Stowarzyszenia Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców. Pani Kaczor ze Stowarzyszenia Złotych Gwiazd Ojców i Matek następnie powołana była do przemówienia, poczem przewodniczący Stanek przedstawił członkinie tegoż stowarzyszenia.

Prezes Klubu im. Kazimierza Pułaskiego w Hanson Park, p. Piotr Majka nawoływał obecnych do jedności. Na koniec programu zebranym podziękowali Stanek i Gnaster; zaproszono uczestników następnie do sali parafji św. Jakóba, gdzie odbyła się zabawa taneczna przy doborowej muzyce, która trwała do późnej pory.

Na czele komitetu jaki zajął się urządzeniem obu uroczystości w Cragin i Hanson Park stał weteran S. Gnaster. Do komitetu tego należeli weterani: J. Jajkowski, F. Caruk, J. Samczyk, S. Szewczyk, A. Duda, R. Rycerz, J. Talaga, W. Pogorzelski, W. Lyjak, J. Krzyszewski, J. Skowroński, J. Ziembać E. Tadych, F. Hohl, Komitetu balu stanowili: W. Pogorzelski, przewodniczący; J. Krzyszczak, J. Ziemba, J. Talaga, E. Tadych, J. Andreścik, a kuchnią zajmowała się pani S. Duda, mając do pomocy dzielne panie z lokalnego Oddziału Legjonu Pań przy PLWA.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 10 września: — Św. Mikołaja z Tolentynu.

*

Jutro, wtorek, 11 września: — ŚŚ. Prota i Jacka mm.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:25.
Zachód słońca o godz. 7:09.

*

Pogoda w Chicago i okolicy: W pniedziałek wzmagające się zachmurzenie oraz. cokolwiek cieplej, prawdopodobnie.. wieczór lub w nocy deszcz. We wtorek po większe części pochmurno, wcześnie rano możliwy deszcz. Umiarkowany, południowo - wschodni wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 68 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 56 stopni.

W Drodze Na 41-szy Sejm Zjednoczenia P. R. K.

(Własna Korespondencja Dziennika Chicagoskiego).

Sobota, 8 września.

Specjalnym pociągiem kolei Erie jedzie do Springfield, Massachussets 332 osób, delegatów, delegatek i gości. — Wszyscy w wyśmienitym humorze. — Bara na 28 stóp długa w wagonie bagażowym. — Pędzimy 60 do 70 mil na godzinę. — Kandydaci kaptują delegatów... podarkami. — Szanse zawieszenia paragrafu o terminach urzędników bardzo słabe. — Pociąg dojedzie do Springfield, Mas. w niedzielę rano.

*

Szybkim pędem sunie przez wzgórza pennsylwańskie, między stanami Ohio a New York, przez Meadville, Cambridge Springs, specjalny sejmowy pociąg kolei Erie, którym z Chicago w sobotę zrana wyjechali goście i delegaci oraz delegatki na 41-szy Sejm Zjednoczenia Pol. Rzym. Kat., rozpoczynający się w poniedziałek, 10-go września zrana w Springfield, Mass.

Chociaż pociąg składa się z 13 wagonów, w czem jest 7 wagonów pulmanowskich, dwa wagony restauracyjne, a reszta bardzo wygodne wagony z t. zw. „reclining chairs" to jednak miejsc pustych niema wcale.

Najwięcej jadących odwiedza pierwszy wagon bagażowy, w którym jest długa na 28 stóp bara a przy niej piwo polskie z browaru Białego Orła — za darmo. Inowację tę zawdzięczać mogą jadący staraniom dyrektora Antoniego J. Zygmuntowicza, oraz Komitetu Kolei, do którego wchodzą pan S. S. Tyrakowski, dyrektor Zjednoczenia, a kandydat na skarbnika, pani Antonina Władarska, dyrektorka i p. Jan T. Grzemski, dyrektor Zjedn.

*

Nietylko napojami, ale i podarkami starają się kandydaci zyskać sobie głosy. Pan Stefanowicz, zarządca Pism Zjedn., a długoletni były redaktor naczelny, rozdał ze swą uroczą córką, panną Wirginją nadzwyczaj piękne notesy, a w nich lusterka ze swoją kartą na odwrotnej stronie.

*

Z tonu rozmów wnosić należy, że ogromna większość delegatów ma instrukcje od swych towarzystw, aby nie dopuścić do zawieszenia paragrafu konstytucji, ograniczającego termin urzędowania prezesa, sekretarza generalnego i skarbnika Zjednoczenia.

Wobec tego kandydatami na prezesa będą: Jan S. Konopa, Jakób J. Lewandowski, Andrzej Kaźmierczak i Walter J. Przybyliński, obecny sekretarz generalny.

*

Oprócz kandydatów, podanych w poprzednich korespondencjach, wysuwają się jeszcze dalsi. I tak: na sekretarza generalnego leci także pan Józef Niemiec, z Chicago i Stanisław A. Halick z Fidelisowa, nominat na posła do Legislatury w Illinois z 23go dystryktu.

*

Na skarbnika najpopularniejszym kandydatem jest dyrektor Zjedn. p. Stefan S. Tyrakowski z Chicago, prezes Komitetu Kolejowego. Prócz niego „leci" (w razie nie zawieszenia paragrafu o terminach urzędników) prezes Olejniczak, — a stary Piotr Rostenkowski wycofał swoją kandydaturę na skarbnika. Podobno ma też lecieć i Franciszek Brandt, z Chicago.

*

Syndyk Rybicki i lekarz naczelny dr. M. J. Badźmierowski nie będą mieli zbyt trudnej walki, chyba, gdyby ten pierwszy dostał jeszcze jednego kontrkandydata, a ma być nim podobno, jako „dark horse" alderman 26ej wardy, adw. Franciszek E. Konkowski, delegat wielu Sejmów i gorliwy pracownik Zjednoczenia.

*

Najzaciętsza będzie walka wyborcza o redaktorstwo. Stają do niej ci sami trzej kandydaci, co na Sejmie ostatnim w Detroit, mianowicie: naczelny redaktor Franciszek S. Barć, Szczepan L. Kolanowski i Zygmunt Stefanowicz.— Wszyscy mają wielu zwolenników oraz przyjaciół i twierdzą, że będą wybrani. Który z nich wygra— trudno dziś przewidzieć, ale na pociągu dużo się słyszy o szansach Kolanowskiego, który w Detroit niewielu głosami pobity został w prawyborach.

*

Na sekretarza gen. silnymi kandydatami są: obecny skarbnik Zjedn., p. Józef J. Barć, oraz dyr. Franciszek J. Kruppa, z Chicago, i między nimi rozegra się walka na sejme o ten ważny urząd.

*

Ż kleru jadą z nami na Sejm: ks. wicekapelan Paweł Janeczko, z Spring Valley, Ill., ks. prob. B. K. Szudziński, z par. św. Walentego w Grant Works i ks. Karcz, z Gary, Ind.

*

Jedzie też sporo politykierów, przeważnie jako delegaci: Franciszek Bobritzke, kandydat na komisarza powiatu Cook; komisarz Józef L. Lisack, ald. Orlikoski, ald. Rostenkowski, S. L. Kolanowski; z Kantowa jadą: ald. Konkowski, były ald. Adamkiewicz i Stanisław Babiarz, prezes Osady 13ej i kandydat na dyrektora; Józef Niemiec, adw. L. F. Zygmunt i p. Jan Krypel, — wszyscy trzej z Cragin; były ald. Stanisław S. Walkowiak, jako delegat z tow. św. Kazimierza Królewicza, z Osady 14ej na Młodziankowie; prezes tejże Osady, b. dyrektor Albert Wójcik, p. Walenty Skoczylas, z żoną Anną i córką Marją.

*

Całe rodziny jadą w roli delegatów: jest p. Józef J. Barć, skarbnik Zjedn., z żoną p. Karoliną, córkami Antoniną i Heleną, p. Lewandowski jedzie też z rodziną ,żoną, panią Teresą i z dwoma córkami. Panu sekretarzowi gen. Przybylskiemu towarzyszy też żona Magdalena, oraz córki, pani Alicja Banecka i p. Eleonora.

*

Na marszałka Sejmu (przewodniczącego) są wymieniani: dr. Bolesław Smykowski z Bridgeport, Conn., który już marszałkował w r. 1922gim w Filadelfji i w Detroit na ostatnim Sejmie i ald. Walter Orlikoski, oraz Stanisław Wróbel, obaj z Cicago.

Co Słychać Na Polonii.

Na zabawie państwa J. M. Bobek, niedawno związanych węzłem małżeńskiem, nie zapomniano o naszych nieszczęśliwych rodakach nawiedzonych straszną klęską powodzi w Polsce i na ten cel zebrano $5.00. P. J. Bobek jest długoletniem pracownikiem banku „Drexel State Bank". Na nowej drodze życia życzą mu przyjaciele szczęścia.

*

Zespół panienek na północno-zachodniej stronie miasta znany jako „Gay Belles", urządza zabawę taneczną 12go września, tak zwaną „Noc Romantyczna" w pięknym refektarzu parku Humboldta. Komitet zabawy z panną Anną Rusinek, prezeską na czele, zaprasza wszystkich miłośników dobrej zabawy o przybycie. Do tańca przygrywać będzie sławna orkiestra „Mattie and his original Skylarks". Jestto dobra sposobność dla naszych młodzieńców zapoznania się z pięknemi polskiemi panienkami, jakoteż dobra sposobność dla naszych panienek zapoznania się z przykładnemi młodzieńcami polskimi.

*

Na wywczasy z Pittsburgha, Pa., przyjechali państwo Jan i Zofja Witek. Podejmowani byli u państwa Józefa i Heleny Kasper, zam. p. nr. 856 North Hermitage ave. Zwiedzają wystawę i wielu krewnych i przyjaciół. Wrócili do domu w Donora, Pa

Drukarzowi Polskiemu Grozi Zagłada.

Franciszek Góral, który zamieszkuje w jednym pokoju pnr. 2326 No. Spaulding ave., jest właścicielem małej drukarni w bejzmencie. Nie tak dawno temu został on powiadomiony listownie przez lokalną Radę drukarską, że wniesione przeciw ko niemu zostało zażalenie, iż przyjmuje i wykonuje roboty drukarskie po znacznie niższych cenach aniżeli na to zezwala kodeks NRA.

Góral miał się stawić w ubiegły piątek w biurze Rady pnr. 20 No. Wacker Drive i tam przedstawić swoje „kosztorysy, raporty robót wykonanych i spis tychże." Góral ma list ten odpowiedział, że do biura Rady przybyć nie myśli i że żadnych rekordów robót drukarskich przez siebie wykonanych nie posiada.

Góral powiada, że nigdy nie podpisał żadnego kodeksu, że nie wiedział jaka przez kodeks jest minimalna cena za roboty drukarskie i że nie poprzestanie ogłaszać swojego interesu przez rozdawanie rozrzutek swoich.

„Jeśli pracować znaczy przekraczać konstytucję tego kraju", pisał Góral do Rady, — wtedy proszę o oficjalne powiadomienie mnie o zmianie konsty tucji."

Góral wczoraj oznajmił, że chętnie stawi się na przesłuchy publiczne i wtedy odpowie na wszystkie pytania zadane mu przez członków Rady.

Zebrania i Posiedzenia.

Posiedzenie Polskiego Demokratycznego Klubu 15tej wardy, odbędzie się dnia 11go września, w sali pnr. 5218 So. Ashland ave. — K. Pasikowski, sekretarz prot.

*

Klub Zwierniczan, odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 11go września, w sali pnr. 1446 West Huron ul., o godzinie 7:30 wieczorem. Obecność wszystkich członków jest pożądana. — W. Ryglewski, prezes, S. Szczech, sekretarz.

*

Z Helenowa.

Tow. Bratniej Pomocy Matki Boskiej od Nieust. Pomocy Nr. 859 Z. P. R. K., odbędzie swoje miesięczne posiedzenie we wtorek, dnia 11go września, w sali zwykłych posiedzeń. Na te posiedzenie zapraszamy wszystkich członków i członkinie aby się stawili nader licznie, bo jest wiele spraw do załatwienia o przyszłem balu i o srebrnym jubileuszu istnienia towarzystwa. — Stanisław Starzyk, prezes; Jan Ganek, sekretarz prot.

*

Klub Niedzieliska Spieszy z Pomocą Powodzianom.

Klub Niedzieliska zwołuje posiedzenie na przyszły wtorek, 16go września, do sali Atlas. Wiadomo jest wszystkim, że straszna klęska powodzi nawiedziła i naszą rodzinną wioskę Niedzieliska. Należy nam w tej ciężkiej ich doli przyjść im z doraźną pomocą. Wobec tego klub ten zwołuje posiedzenie. Proszeni są ci należą do klubu i ci co nie należą. Będzie omawiana sprawa balu, który odbędzie się w niedzielę, dnia 21-go października w sali Atlas. Prezesem klubu jest St. Skora, a sekretarzem Józef Kowal.

Z Marjanowa.

Posiedzenie Stow. Alumnów szkoły Marjanowskiej odbędzie się dzisiaj wieczorem, w lokalu klubowym o godzinie 8ej wieczorem. Ważne sprawy przyjdą pod obrady wymagające obecności wszystkich członków.

*

Członkinie Alumnów, które mają zamiar zapisać się do ligi kręglarskiej (Bowling League) niech dzisiaj przyjdą do kręgielni i zapiszą się. Sezon kręglarski już się na dobre rozpoczął i panienki pragnące zahartować sobie zdrowie, niech to uczynią dzisiaj.

Z TOWN OF LAKE.

Tow. Jedność Polskich Piekarzy, w dzielnicy Town of Lake, obchodzić będzie srebrny jubileusz swego założenia i z tej okazji odbędzie się bankiet jubileuszowy w sobotę, dnia 29 listopada, w sali im. Juljusza Słowackiego, przy 48ej i South Paulina ul. Nowością będzie 250 funtowy tort jubileuszowy upieczony przez jednego z członków tego towarzystwa i udekorowany przez eksperta w tym fachu.

*

Regularne lekcje trębaczy i doboszy z Tow. Tysiąc Walecznych, gr. 1378 Z. N. P. odbywają się w każdy czwartek od 7ej do 9ej wieczorem w sali ob. Draniczarka, 4843 S. Racine ave.

*

Piknik Tow. Kadetów im. Tadeusza Kościuszki, gr. 1689 Z. N. P., który z powodu deszczu w niedzielę, dnia 2go września został odłożony, odbędzie się już w przyszłą niedzielę, dnia 16go b. m., w ogrodzie Hausnera. Odjazd z przed sali Kościuszko, przy 48ej i S. Wood ul.

*

Jutro wieczorem, w sali ob. Sikory, przy 48ej i S. Marshfield ave., odbędzie się posiedzenie Komitetu Oświaty przy Gminie 39ej Z. N. P. Wszyscy członkowie komitetu są proszeni o przybycie.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie Tow. Śpiewu i Dramatu „Drużyna" w sali im. Jul. Słowackiego. Omawiane będą na dzisiejszem posiedzeniu ważne sprawy a między innemi sprawa koncertu z okazji srebrnego jubileuszu istnienia chóru.

*

W poniedziałki, środy i piątki wieczorem odbywają się lekcje bezpłatne języka angielskiego dla tych, którzy pragną się takowego nauczyć. Szkoła mieści się w Setlemencie, przy Gross ave., na Town of Lake.

Z KAZIMIERZOWA I ROMANOWA.

Kiermasz na rzecz harcerstwa i powodzian w Polsce urządza harcerstwo z Kazimierzowa i Romanowa w przyszłym tygodniu, przez trzy dni, 14-go, 15-go i 16-go września. Urządzeniem kiermaszu zajmuje się komitet przy Gminie 79-ej Z. N. P. Kiermasz rozwinie swoje kioski na 23ej ul. przy Sokolni, między ulicami Whipple i Albany.

Impreza ta, pierwsza tego rodzaju na Kazimierzowie, powinna wzbudzić wielkie zainteresowanie wśród Polonji a przedewszystkiem wśród Związkowców i Związkowczyń. Zaznaczyć nadto należy, że dochód z kiermaszu Gmina postanowiła przeznaczyć na Powodzian i Harcerstwo przy Gminie 79-ej. Cel zatem szlachetny i nikt grosza żałować nie powinien.

Za pozwoleniem aldermana 22-ej wardy, p. H. Sonnenscheina ulica 23-cia będzie zamknięta dla ruchu kołowego wieczorami przez te trzy dni, w których odbywać się będzie kiermasz.

Zarząd Gminy zaprasza na tę niezwykłą imprezę całą Polonję, sąsiednie gminy, swoje towarzystwa i kluby, by przy wspólnym wysiłku będzie można zebrać poważną sumę na nieszczęśliwych naszych braci w Polsce i na naszą młodzież zorganizowaną w drużyny harcerskie.

Komitet.